

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświąt

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abteilung II s. Nr. 50.) w innych krajach: cena posłańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 września.

Sytuacja po wyborach.

Wybory ściślejsze we Francji nie zmieniły i nie przekształciły sytuacji, już poprzednio stworzonej; były one jedynie wyjaśnieniem i uzupełnieniem pierwszego dnia wyborczego. Klęska monarchicznych stronnictw i konserwatywnego „pojednanego” z rzecząpospolitą jest tylko jeszcze bardziej stanowcza i niezmiernie niedająca się osłonić; natomiast konserwatywni republikańscy odnieśli pewien sukces, który nie zapewnił mu wprawdzie przewagi w nowej Izbie, ale pozwolił mu odegrać bardziej decydującą rolę, niż w poprzednim parlamencie. Nadzieja utworzenia stałej większości, złożonej z żywiołów umiarkowanych, nie zmniejszyła się, ale też się nie wzmożyła. Grupa polityczna, zwana lewym centrum i pokrewni jej liberalni republikańscy mogą zorganizować taką większość jedynie w połączeniu z oportunistami, a uczciwość parlamentarna tych ostatnich i ich zasadniczość jest również wątpliwa, jak dawniej. Trzeba bardziej przekonywujących faktów, aby uwierzyć, że oportuniści nie tylko zerwą tak miły im sojusz z radykałami, ale zgodzą się nawet na wykluczenie najbliższych przyjaciół pana Clémenceau z przyszłej większości parlamentarnej. Wprawdzie balanżym jest ostatecznie pogrzebany, a opcyjca monarchiczna nie jest już zdolna przerazić nawet tak bojawliwych ludzi, jak Brisson, Spuller i inni eponowicie Gambetty, ale wapić nie można, że słynna koncentracja republikańska znajdzie swych dawnych polepczyków i odszuka dawne hasła, któremi się ostaniała. Ściślejsze wybory nie dały w tej mierze żadnych nowych wskazówek i nie zmieniły wrażenia pierwszych wyborów. Natomiast obfitowały one w zajmujące epizody.

Po prawdziwie homerycznej walce, Clémenceau upadł i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, parlament francuzki zbył się stanowczo słynnego „obalacza gabinetów.” Upadł z nim najzwziętszy i najfanatyczniejszy przeciwnik katolicyzmu, a nie miałem jest upokorzeniem dla „cichego współnika” Korneliusza Herca, że pokonał go kandydat, mianujący się głośno wiernym katolikiem. Klęska Clémenceau nie zmartałwa we Francji nikogo, oprócz chyba akcyonaryuszów jego dziennika, którzy tracą nadzieję wielkich dywidend. Był on bowiem usobieniem bezwyznaniowego sekciarstwa i politycznej nietolerancji. Trudno doprawdy zrozumieć, jakim sposobem ten prowincjonalny weterynarz mógł wywierać taki przeważny wpływ na kierunek francuzkiej polityki, kiedy nie posiadał ani wybitnych zdolności, ani szczerego zapatu, ani wysokiego wykształcenia. Utrzymywały go na powierzchni: wymowa nie pospolita, silnie działająca na słabe umysły, i pewien czynizm polityczny, który imponował i pochlebiał żywiołom radykalnym. Nie wiadomo jeszcze, czy kto zajmie w nowym parlamencie miejsce p. Clémenceau, nie ulega jednak wątpliwości, że braku jego nie uczaje Francuzi, a jego klęska raduje po cichu nawet oportunistów.

Natomiast smutna dola Floqueta może obudzić pewne współczucie. Był to człowiek w gruncie rzeczy nie szkodliwy, tylko miał za nadto wysokie wyobrażenie o swem znaczeniu politycznym. Uważał się on niemal za niezbędny dla rzeczywistości i marzył nawet o krześle prezydenta — teraz doznał gorzkiego rozczarowania i nabrał smutnych doświadczeń co do łaski ludu paryzkiego. Ów lud, który niedawno Floqueta do swych proroków liczył, obecnie czynnie go znieważał i usunął go niemal zupełnie z liczby swych reprezentantów. Zresztą Floquet upadł nie tylko z powodu panamskich zjść, ale także przez pamięć owego niewinnego okrzyku, który tak złowrogo brzmiał dla Francuzi nowoczesnej.

Trudno sobie już teraz dokładnie zdać sprawę z przyczyn, które spowodowały porażkę prawicy, to jednak nie ulega wątpliwości, że w umysłach francuzkich wyborców konserwatywnych panuje obecnie pewien zamęt, spowodowany rozbiorem się dawnych, monarchicznych stronnictw. Ludzie mniej oświeceni nie pojęli jeszcze dokładnie różnicy pomiędzy konserwatywnym monarchistą, a konserwatywnym pojednanym z rzecząpospolitą, a właściwie nie rozumieją, dla czego ten ostatni jest lepszym od pierwszego. Inni znowu nie mogli jeszcze wyrzec się dawnych tradycji i upodobań, i mając do wyboru pomiędzy republikańcami starą i nową datę, woleli całkowicie wstrzymać się od głosowania. W ten sposób konserwatywni utracili nagle znaczną część dawnych zwolenników, a nie potrafili jeszcze nowych pozyskać. Być może, że jest to okres przejściowy i że bliższa przyszłość wykaże lepsze rezultaty tej politycznej ewolucji, której główni promotorowie nie znaleźli ostatecznie łaski u powszechnego głosowania.

Oslabienie radykalizmu nie równa się klęsce prawicy. Jeżeli radykałowie utracili Clémenceau i Floqueta, to pozostali im wszyscy inni przywódcy i przybył Goblet, który ich pogodzi i spręży z socjalistami. Zresztą radykałowie powracają do Izby w dawnej sile, z pretensjami i roszczeniami nie zmniejszonymi, a jeżeli natrafiają na silniejszy opór, to ich wymagania będą tem gwałtowniejsze. Wogóle zatem powiedzieć można, że wybory francuzkie nie zmieniły sytuacji politycznej, przynajmniej nie tyle, aby można spodziewać się naprawy dotychczasowych

stosunków. W nowym parlamencie zapanuje ponownie polityka indywidualna i powtórzą się dawne współzawodnictwa, walki i starcia, które wbrew twierdzeniu, że *du choc des tetes jaillit la lumière*, rozpościerały nad Francją coraz to grubsze ciemności.

* Otrzymujemy następujące pismo:

Poznań, 8 września.

Wczytałem w ostatnim numerze „Kuryera Poznańskiego” oświadczenie Duchowieństwa miasta Poznania, potępiające kierunek pism „Orędownika” i „Postępu”, w którym już wrost zaczepiają dostojną osobę naszego Arcypasterza, a nadto dążą do rozbicia naszej narodowej i kościelnej solidarności i jedności. Chociaż emeryt, należę jednak do duchowieństwa i to duchowieństwa Poznańskiego. Uważam sobie za obowiązek oświadczyć, że do uchwał duchowieństwa Poznańskiego, wyrażonych w wyżej wspomnianym artykule całym sercem przystępuję, tem bardziej iż rzeczonego kierunku „Orędownika” i „Postępu” nigdy nie pochylałem i nie pochalam obecnie.

ks. dr. Trampczyński.

* Socjaliści polscy urządzają jutro w Berlinie konferencja, na którą socjaliści niemieccy nieśkawkawem patrzą okiem. „Vorwärts”, organ socjalistów niemieckich, nie nazywa już swoich kompanów po duchu „towarzyszami” (Genossen), ale „panami.” „O! panowie, tak pisze ta gazeta, chcą pieniędzy, bardzo dużo pieniędzy, aby mózdz rozszerzać pisma i gazety i aby mózdz bogacię wyposażyć swoją „Gazetę Robotniczą”, która zresztą już niemają pieniędzy kosztuje i o nową podobno dopomina się subwencją. Ale centralny zarząd socjalistyczny nie ma najmniejszej ochoty, aby na rzecz Polaków głębiej sięgać do kieszeni, kierownicy socjalizmu niemieckiego są bardzo niezadowoleni z tego, że Polacy zwołali osobną konferencja dla siebie, przez co chcą ustanowić rodzaj poboczego rządu. Niechajby wpływowo duchy socjalistyczne lepiej wcale nie troszczyły się o tych „Polacken”, ponieważ i tak od nich nie dostać („heransholen”) nie można. Między polskimi socjalistami nie ma pono być płacących członków. Wybory już przecież minęły, a głosów polskich chwilo wo nie potrzebujemy. Bardzo wyraźnie powiedziano Polakom, że ich konferencja jest zupełnie zbędną, niepotrzebny to wydatek, a o propagandę między Polakami troszczy się zarząd, który zresztą na ten cel już nie mało wydał pieniędzy.”

Te żale socjalistów niemieckich nie są dla nas żadną niespodzianką. Myśmy zawsze przepowiadali, że socjalizm nie znajdzie u nas gruntu między klasą robotczą wiejską i miejską, przywiązaną szczerze do wiary św. katolickiej. Główna w tem zasługa czcigodnego naszego duchowieństwa, prasy czysto katolickiej w duchu pokojowym i dodatnim pracującej, a nadto obywatelstwa naszego miejskiego i wiejskiego.

Tysiące rok rocznie wydawał niemiecki socjalizm na propagandę tych idei między naszymi braćmi, a dziś przyznaje otwarcie, że mu się już te wydatki sprzykrzyły dla Polaków, korzystających tylko z grosza niemieckiego, a nie przyczyniających się składkami na rzecz socjalizmu.

Socjaliści niemieccy nie oszczędzili żadnych ofiar ani zabiegów, aby Polaków pozyskać dla swych zamiarów i celów: rozrzucono darmo „Gazetę Robotniczą”, przysyłano agitatorów na wieś i do miast, w czasie o-tatniej agitacji wyborczej rozrzucono formalnie pieniądze, byle zebrać plon obfity, a to wszystko nadaremno — lud słucha kapłanów i uczciwych doradców i nie idzie w socjalistę!

Przeciwnicy nasi w prasie, a nawet z trybuny wytykali nam lekceważąco, że „straszmy” rząd chorągiewką socjalizmu, dopominając się praw naszych w szkole. To wytykanie nie tylko niesmaczne ale nadto beztakowne. Nikt z nas nikogo straszny nie myśli, ale wskazuje tylko jako znający dokładniej od innych ducha społeczeństwa naszego, na potrzebę obrony społeczeństwa przed socjalizmem przez prawidłowe wychowanie młodzieży. Widzieliby ci panowie, jakby to u nas wyglądało, gdyby duchowieństwo i obywatelstwo nie bronili ludności naszej przed socjalizmem. Nie wyrzekaliby tak „Vorwärts” na Polaków, stroniących od socjalizmu! Społeczeństwo nasze i jego przyrodzeni przywódcy, świadomi swych obowiązków wobec Kościoła i państwa, nie przestaną ogradzać chat i warszta ów naszych przed naparciem socjalizmu, a od spełniania tych obowiązków nie powstrzymają nas ani przycinki z jakiegokolwiek trybuny ani z jakiegokolwiek redakcyi.

August Cieszkowski.

Wizerunek jego ducha.

Od chłopięcych prawie lat z dziwnem zamiłowaniem rozczytywałem się w dziełach Zygmunta Kraszińskiego i Augusta Cieszkowskiego. Zapatrywania i pomysły dwóch tych mężów działały na nas uspokajająco, dodatnio, łagodziły gwałtowność porywów młodzieńczego serca, na-

pełniały duszę ufnością ku Bogu, miłością ku ludziom, a jeżeli uczyły nas pogardy dla złych, to pogarda ta miała być tylko „anielską pogardą przebaczenia.” Napisałem powyższe słowa, bo Krasziński był nam przewodnikiem do myśli Cieszkowskiego. Inaczej dla nas młodych być nie mogło. Te dwa duchy przenikały się wzajemnie. Może — nie, napewno — widziały lepiej te dwa duchy nieskończoność, aniżeli inny wielki duch, który się w zachwycie, myślimy że nie inaczej jak w zachwycie, pochwalil: „nieskończoność widzę, nieskończoność tworzę...” (reszta jest nieszczęśliwym słowem).

Nieskończoność, Bóg, wszechmądrość, wszechwiedza, wszechmoc, wszechmiłość Boga, oto dziecina, w której żyli, w której czerpali swe natchnienie, swoje myśli, życie dla swęj duszy, mądrość i miłość, Zygmunt Krasziński i August Cieszkowski. Zygmunt Krasziński już przeszedł do onęj krainy wszechmiłości i wszechwiedzy, w której duch jego ciągle żył, bolejąc nad złością i podłością tutecznego istnienia świata i ludzi: „i na tej ziemi coraz podłej było.” Na Augusta Cieszkowskiego możemy jeszcze patrzeć. Ale patrząc na niego, czy go widzimy takim, jakim jest? Życie jego jest czynem, a czyn ten ogarnia wszystko. Od potrzeb małego dziecięcia, któremu każe budować ochronki, aż do najwyższych zagadek życia politycznego, ekonomiczno-społecznego, naukowego, wszystko duch Cieszkowskiego przenika, stawia na swoim miejscu, wszystko miłością otacza. Nie jest on wcale specjalistą, choć żyje już dzisiaj wśród samych specjalistów.... Nie mamy przecież wcale na myśli tego, żeby fachowość i osobna, w pewnym zakresie obracająca się wiedza lub praca nie miały wielkiego znaczenia. Owszem, od szczegółowości zależy dokładność... To jednak mamy na myśli, że chcąc ujrzeć wizerunek ducha Cieszkowskiego, spojrzeć musimy poza dziedzinę i zakresy, w których pracują fachowi specjaliści. Jego duch stoi ponad nimi...

Jest wiedza, która jest podstawą i wynikiem zarazem, wszelkiej wiedzy — wiedza per altissimas causas — filozofia. Ona daje podstawę i zestawia, rozsądając umiejętnie, wyniki wszelkiej wiedzy... Duch Augusta Cieszkowskiego jest duchem filozoficznym i to w najdoskonalszym tego pojęcia znaczenia. Tak mówiąc, nie piszemy bezwiednie superlatywów...

Młodość Cieszkowskiego przypada w czasach wielkiego rozbudzenia duchowego. Rewolucja polityczna pchnęła świat na nowe tory. Zerwano z wszelką tradycją. Królewiecki myśliciel, ponury w myśleniu, a podobno i w życiu, Kant, zaprzeczył rozumowi ludzkiemu zdolności i możliwości dojścia do prawdy. Tylko zjawiskiem bawi się człowiek — rzeczywistość, prawda, to co jest, nieprzystępnym dla niego. Przyszli Fichte, Schelling, Jakobi i Hegel, i szukać zaczęli drogi do rzeczywistości, do prawdy, do tego co jest. Co tam za wysilenia duchowe! — wszystko to, prawda, bezowocne w rzeczywistości, ale wspaniałe samo w sobie.

Młody duch Cieszkowskiego żył w tej atmosferze myślenia i pracowania filozoficznego. Inni, jak Karól Libelt, wzięli to i owo, Cieszkowski ogarnął wszystko. — Duch jego, że widział, iż jest i być musi, jeżeli wogóle coś ma być; najwyższa wszytkiego przyczyna, początek, pierwowzór, kierownik wszytkiego co jest, więc nie dał się uwiezić żadnemu z przewodników filozofii niemieckiej; ale występował wśród nich samodzielnie i krytycznie. Jest u niego metoda dyalektyczna Hegla, jest i absolut, ale to wszystko pojęte samodzielnie. Jego absolut nie jest absolutem Hegla. Hegel zrobił sobie swój absolut wychodząc od tożsamości bytu albo niebytu; Cieszkowskiego absolut jest Bogiem, który jest źródłem wszechbytu, wszechżycia, który jest wszechmiłością, wszechmądrością, wszechsprawiedliwością. Dzieje ludzkości są rozwojem dyalektycznie się dokonującym, ale nie jak u Hegla ślepo i mechanicznie, lecz podług odwiecznej myśli Opatrzności. Tak samo życie człowieka, tak wszystkie szczegóły życia i istnienia.

To nieustanne wpatrywanie się w odwieczną prawdę, w bezwzględność ostateczną, która warunkuje wszechbyt, to rozmyślanie nad bezdenną, bezmierną, nieskończoną mądrością Boga, która warunkuje wszystko w miłości i potędze,

wyrobiło w duchu Cieszkowskiego onę intuicywną spekulacją, czyli jasnowidzące, czasem prawie prorocze myślenie filozoficzne, że dopatruje on wszędzie ostatniej rzeczy przyczynę, tego co powinno być, tego, co wedle odwiecznej myśli Bożej należy do całokształtu wszechświata.

Tem się tłumaczy święty zapal z jakim Cieszkowski zajmuje się wszytкими sprawami. Jak wysoko stoi on ponad filozofami: czy niemieckimi czy innymi, którzy zamknęwszy się w sferze abstrakcyjnego myślenia, nie rozumieją życia, albo też, jak Fichte inny znają świat podług swego filozoficznego myślenia, a inny znowu kochają w rzeczywistości. Myślenie filozoficzne Cieszkowskiego jest widzeniem rzeczywistości czy dziejowej ludzkości całej, czy też obecnej w sprawach politycznych, społecznych, naukowych, praktycznych. Jego duch zapatrzony w wszechmądrą wolę Boga, kierującego wszytkiem, jest duchem dobrej i mądrej rady, jest duchem światła, dobroci, miłości... Będąc filozofem prawdziwym, jest tem samem prawdziwym człowiekiem, prawdziwym obywatelom, kochającym prawdziwie swoją ojczyznę, zajmującym się jej potrzebami z innymi zupełnie pobudek aniżeli się niemi wielu zajmuje. On widzi i czyni — inni czynią, bo są pędzeni zewnętrznymi okolicznościami, lub pobudkami, które nie zawsze są pragnieniem tego, co powinno być wedle woli Tego, którego wola jest miarą wszytkiego.

To też ten duch, który przejrzał i widzi z najwyższego szczytu myślenia wszytkie sprawy świata, jest w stosunkach zewnętrznego życia pełen spokoju, swobody, isticie dziedzięć prostoty. Widzimy go krzątającego się wśród nas, gdziekolwiek chodzi o rzecz szlachetną i dobrą. Nie sobie nie przypisuje, do niczego nie ma pretensyi. Kiedy go proszono, by został jeszcze prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk, serdecznie się śmiejąc oświadcza, iż do tego już niezdolny. Nie chcąc być niedyskretnym, nie mówimy o wielu rysach jego miłości ku wszytkiemu, co szlachetne. Ani wiek podeszły, ani wąż z natury sily, ani zimna pora, ani noc ciemna, nie jest dla niego przeszkodą...

Takim duchem może być tylko duch, który patrzy na wszystko per altissimas causas — duch rzeczywistości filozoficznej, duch, który widzi ideał, w nim się mituje i całą potęgą woli swojej pragnie, aby wszystko i wszytscy szli ku ideałom, których urzeczywistnienie świadome staje się czynem — tą pracą człowieka, która już nie jest wynikiem popędu, sympatyj, uczucia — pobudek mniej lub więcej bezwiednych, ale która jest owocem wysilenia ducha oświeconego prawdą bezwzględną. „Zagłincie pieśni, wstancie czyni moje.”

Te słowa przyjaciela swego Zygmunta Kraszińskiego stawil sobie, widać, August Cieszkowski za godło życia. Jest też życie jego nieprzerwanym czynem.

Walka z rokoszem.

Z pod Trzemeszna.

Przeczytawszy w „Kuryerze” adres naszych prześwietnych kapituł metropolitalnych a zarazem oświadczenie duchowieństwa poznańskiego, zaraz chwytam za pióro, żeby się z wami podzielić wrażeniem, jakie na każdego uczciwego człowieka owa wspaniała manifestacja zrobić musiała.

Do nas tylko doszły słowa drukowane, ale wyobrażamy sobie, co to musiała być za wielka, uroczysta chwila, kiedy dwa najpoważniejsze ciała duchowe, nie przez deputacyę, ale osobicie in corpore, stanęły przed swym Arcypasterzem, żeby mu złożyć hołd, wyrazić zupełną solidarność i uległość duchowieństwa, pocieszyć Go w smutku, a zapewnić o chęci i możliwości zwalczania wspólnego nieprzyjaciela, jeżeli tenże nie usna po chrześciańsku swęj winy.

Szczęśliwi ci, co mieli sposobność z bliska wiedzieć ten orszak mężów, idących z Biskupami na czele, żeby spełnić obowiązek, do którego się tak serdecznie poczuli. Pamiętne nam są po dziś dzień mowy Jks. pałata Dorszowskiego, wygłoszone na intronizacyach dwóch Arcypasterzy, ale jakże wymowa jego, pełna życia

* Floquet w obecności cara, Aleksandra I zawołał: „Vive a Pologne!”

! werwy, brzmieć musiała w tym wypadku nie tylko uroczystego, ale i obronnego wystąpienia, kiedy każde słowo było oddźwiękiem zaniepokojonej do żywego duszy.

Cześć wam, przeznacza starszyzna kapłańska, że nie wahał się w potrzebie stanąć zwartym szeregiem, z całą powagą urzędu a stanowczością mężką, w obronie całego duchowieństwa i jego Dostojnej Głowy, a dalszcie tem samem przykład nam wszystkim do dalszego działania w wskazanym kierunku.

Niema kapłana w całych archidiecezjach, a pewno i dalej po za nimi, którzyby na wieść o wspaniałej manifestacji poznańskiej, nie rozgorzał zapalem do praktycznego zastosowania znaczenia i treści tej manifestacji, w każdej parafii.

Nasz senat duchowny najwyższy, ferował wyrok, wskazał nam nieprzyjaciela; my wyrok ten wykonać, nieprzyjaciela poskromić musimy wszelkimi godziwymi sposobami.

Nie możemy patrzeć na to obojętnie, żeby się jad szerzył i rozlewał z Poznania do zagród i rodzin naszego ludu, którego jesteśmy pastierzami, za który ciężki obrachunek zdamy przed Boskim trybunałem. Precz z tym jadem, precz póki się nie wgrzyzie trująco w dusze owieczek naszej pieczy powierzonych. *Apate satanas!*

Mamyż pozwolić na to, żeby sceny poznańskie powtarzać się miały po miasteczkach i wsiach naszych, żeby znikła wszelka powaga, a ludzie źli i przewrotni otumanili rozum i sumienia?

Na to pozwolić nie możemy, a teraz mając przed oczami przykład tak świetnie dany nam z góry, pracować musimy każdy w swęj winnicy, póki ostatni chwast tych burzycielskich, złych, niecznych pism nie zostanie wyrwany. Tej roboty z całą gorliwością podjąć się musimy.

A robota ta nie będzie zbyt trudną. Lud nasz wierny już się sam odwracać zaczyna od swych księcieli, którym Pan Bóg widocznie rozum odebrał, że w zapalczywości swęj popadają z jednego błędu w drugi, coraz niżej upadają moralnie. Bratają się z największymi wrogami naszego Kościoła, naszej wiary, naszej narodowości i tańczą tak, jak im zagrają podszepty niemieckich liberałów.

Od nich to nauczyli się proklamować rozboj polityczny, im na pociechę głoszą teraz te zatracone głosy, że wola, żeby wcale posłów polskich nie było, jak że ci mają być nie wedle ich myśli.

O zacy Jks. Prałacie, jakże słusznie powiedziałeś, że tak nie przemawiają ani Polacy, ani katolicy, to są szatańskie myśli, przystrojone tylko zewnątrznie w polskie wyrazy.

Takich głosów też lud polski nie posłucha, a piśmidłom, które je głoszą, wzbroni wstępu do swych domów. Nie usłucha tych głosów i w ogień rzuci piśmidła, które lżą duchowieństwo i uwłaczają powadze Arcypasterza!

A cóż to są za jedni ci burzyciele, „reformatorów społeczeństwa“, „obroncy sławy i honoru polskiego“, zbawcy ludu!

Walczymy ciężko z zewnętrznym nieprzyjacielem i stoimy wszyscy w szeregu, pracując to zaczepnie to obronnie. A tam daleko za linią bojową, warcholstwo w obozie wszczynają rokosze! Zaden z nich nosa nie wytknie na linią bojową. Lżą i bezczeszczą a z dobrej sławy obdzierają naszych bojowników, nasze powagi, a sami w znowy wchodzą z chytrym nieprzyjacielem.

Jest faktem, że od czasu jak „Orędownik“ i „Postęp“ stanowczo przeszły na drogę rozboju politycznego, ze szpałt tych pism niecznych znikły wszelkie hasła walki o narodowość. Zarzucają tylko przeciwnikom swym domowym, że wszystko źle robią, ale sami ci mędrzy od „Orędownika“ i „Postępu“ jeszcze żadnego „błędu“ tamtych nie naprawili, zniczem dodatniem się nie odezwali. A ci panowie, co to ich na palcach policzysz, którzy za Szymańskich i Knapowskich się chowając, chcą wszystko lepiej wiedzieć od drugich, wczemże okazali swą mądrość polityczną, swe doświadczenie polityczne, gdzie i jak stanęli do boju za i o nasze prawa? A przecież powinni stać na świeczniku swego „stronictwa“ i pokazać nam zwiadowcom, jak się to lepszą politykę robi i lepsze osiąga korzyści, zwycięstwa.

Gdzież oni są ci rycerze i mędrzy? Choczą się za swych ciurów, już nawet nie z tchórzostwa, ale ze wstydu, że sami nie wiedzą czego chcą, a jednak pragnęliby przewodzić i doświadczonej wypróbowanych bojowników spędzać z pola.

Patrzcie jak u nas zastęp sędziwych kapłanów stanął nawet przed linią obronną i z krzyżem w ręku walczącym dodaje otuchy, ojcowskie daje rady i przestrogi.

Do kogoż lud ma mieć zaufanie? Do nich, czy do was rokoszan obozowych, pładrujących na tyłach własnej pozycji obronnej?

Odpowiedź na to pytanie jest jasna. Już wam ją lud daje na zebraniach włóscian, potępiły was najwyższe powagi duchowne, odwróciła się od was cała inteligencja wiejska i miejska

z wyjątkiem kilku stracenców o duchu herostratowym, dla których czas najwyższy, aby się opamiętali.

My jednak na to opamiętanie czekać już dłużej nie możemy, lecz w myśl naszych duchownych przewodników, rozpocząć musimy pracę nad poskromieniem rokoszu, który obóz polski podał na pośmiewisko dla naszych nieprzyjaciół. Pan Bóg niewątpliwie pobłogosławi naszej pracy. Do dzieła!!

W téjże sprawie pisze „Gaz. Tor.“: „Dla „Orędownika“ nie pozostaje już nic, jak tylko odwołanie, przeproszenie i wynagrodzenie wyrządzonej krzywdy. Coby powiedział bez tej podstawy, byłoby już tylko jednym grzechem więcej, robiącym na nowo i gorsze grzechy.

„Dla nas wszystkich zaś jedno też tylko pozostaje i godne: stanąć mocno po stronie Arcybiskupa i obu Kapituł. To jest koniecznym obowiązkiem tak duchownych, jak i świeckich.

„Niebezpieczeństwo jest większe, niż je swego czasu odparł lud w Kościele.

„Tam chodziło o samą osobę proboszcza, — tu chodzi o najwyższą naszą powagę kościelną, o zgodę w społeczeństwie, o zaufanie do prawowitego Pastusza i niezachwianie tej spójni, która potrzebna wszystkim członkom żywego ciała, jesteśmy wszyscy, połączeni w Kościele.“

„Gazeta Gdańska“ podawszy adres Kapituł metropolitalnych, taki robi dopisek:

„U nas w Prusach Zachodnich poznano się już z początku na rozbijającej społeczeństwo naszej robocie owych dwóch pismideł brukowych poznańskich — to też nie mają tu szczęścia z swemi hasłami niby to „warstw średnich“ i „antyzydowskich“, na lep których rade chwytają dobroduszynek. Na doktrynach poznano się u nas rychło, a głosy poważne z kół własnej warstw średnich potępiły rozkładowe i podburzające a obliczone na rozamiętnienie płytkich umysłów dążności tak „Orędownika“, jak „Postępu.“

Staje się światłość!

„Niech się stanie światłość!“, pisze „Orędownik“, i oświeca przytem niebacznie tajne swe intencje, któreby we własnym interesie powinien zakryć przed ludem katolickim.

„Wielkopolanin“ z dnia 6 września w artykule pisanym z energią, która do omdlenia doprowadza Orędownikowy zastęp, pisze między innymi, co następuje:

„Orędownik“, pismo czytane przez lud katolicki, zohydz swego Arcypasterza, podburza otwarcie przeciwko Niemu, podkopuje Jego powagę:

„Jest to bunt jawny podniesiony przeciwko prawowitej Władzy kościelnej, a „Orędownik“ podnosząc ten bunt dowiódł, że jest pismem wrogiem Kościołowi świętemu rzymsko-katolickiemu!“

Zarzut ten ciężki motywuje „Wielkopolanin“ w energiczny i przekonujący sposób.

Zżyma się na to „Orędownik“ w num. 203 i w złości swęj w artykule p. t.: „Niech się stanie światłość“ wyznaje coś, czem sobie grób wykopał.

Próbując zrzucić z siebie powyższe zarzuty, oświadcza:

„Ani „Orędownik“ ani „Postęp“ ani ktokolwiek z ich Czytelników

1) nie napada na ks. Arcybiskupa,

2) nie podkopuje jego powagi w obec ludu,

3) nie podnosi buntu przeciw Władzy duchownej...“

Lecz o dziwo, w tym samym łamie pisze co następuje:

„Orędownik“ wychodzi także z tego przekonania: że po za partją dworską stoją także osobiste wpływy ks. Arcypasterza.

„To jest źródłem obecnego zamieszania i niepokoju w społeczeństwie.“

Jakiej doniosłości jest to wyznanie, to zrozumimy, gdy sobie przypomniemy, co „Orędownik“ zarzuca tak zwanęj przez siebie partji dworskiej, w jakim świetle chce ją postawić w oczach ludu, i w jakim świetle chce postawić Głowę Kościoła naszego, której przypisuje osobiste wpływy na „zbrodnie“ partji dworskiej. Podamy w tym celu tylko kilka cytatów:

Nr. 116 „Orędownik“... „partja dworska prowadzi do nieszczęścia nie tylko naród ale i katolicyzm...“

Nr. 127: „Oba pisma „Kuryer“ i „Wielkopolanin“ robiły w ostatnim czasie wrażenie takie, jak gdyby od Centralnej Instancji (!) partji dworskiej otrzymały rozkaz, by ludność naszą z góry w ordynarny sposób wyzywającimi traktowały, i w ten sposób napędzały ją w sieci partji dworskiej...“

Nr. 141: „... księża pracujący po myśli partji dworskiej nie popierają zatem interesów katolickich, a stoją w sprzeczności z życzeniami ludu i — powiedzmy otwarcie — pośrednio ułatwiają robotę socjalistom...“

„... tłumia ducha narodowego w ludzie polskim, a tem samem pracują na szkodę kościoła katolickiego.

Nr. 175: „... pedza lud nasz w socjalistę...“ i w morze germanizmu i protestantyzmu (!)...“

Nr. 180: „... i tak to nasi kochani faryzeuszowie (!) bronią tego kochanego społecznego porządku, a ja powiadam, że oni bronią tego przewrotnego porządku, który już od wielu lat egzystuje i tak nas biedny, ciemny naród całkiem oświadczył i rzucili się na nas.

A jak gdzie który z nas się upomoi o jaką sprawiedliwość, to oni go straszą zaraz piekłem, tak jak każda nasza matka straszy dzieci swoje kominiarzem, i powiada ci faryzeusze, że dla nas szczęście jest na tamtych świecach, na które sobie tylko przez biedę, nędzę i ciernie zasłużymy...“ (brawo katolicki „Orędowniku“)

Nr. 188: „... partja dworska rozbiła społeczeństwo polskie, woli lud polski oddać na łup germanizacji albo socjalizmu, aniżeli dopuścić do tego, by lud nasz polski wybił się na wierzach...“

Nr. 189: „... partja dworska nie przebiega w środkach, choćby one były i najwstrętniejsze, byle tylko zmusi lud do uległości i posłuszeństwa...“

Nr. 175: „... partja dworska przez organa swe lud ogłupia...“

„... Wielkopolanin“ będący na żołdzie partji dworskiej podaje ludowi usypiającą truciznę...“

„... to „opiekuństwo“ zaprzedało ziemię polską a teraz pragnie zaprzedać lud polski na łup germanizacji i protestantyzmu...“

„... polityka partji dworskiej zaprzepaszcza interesy narodowe i religijne warstw średnich i ludu polskiego i pracuje kosztem spraw ludu dla polityki pruskiej...“

I oto charakteryzując w ten sposób konsekwentnie „partję dworską“ oświadcza obecnie „Orędownik“ z najzimniejszą krwią, że za temi wszystkimi sprawkami partji dworskiej według jego przekonania stoją osobiste wpływy ks. Arcypasterza, który zamierza wedle „Orędownika“ narodowość i religię ludowi odebrać...“

To jednak nie przeszkadza „Orędownikowi“, aby w tym samym łamie oświadczył, że „na księdza Arcybiskupa nie napada i jego powagi nie podkopuje...“ (!!!)

Czy można sobie wystawić większą przewrotność?

Czy więcej jeszcze potrzeba dowodów na to, że „Orędownik“ obecnie stał się pismem wrogiem Kościołowi św. rzymsko-katolickiemu?

Czy więcej jeszcze trzeba dowodów, że czytanie tego pisma, nieważąc jednemu, podkopując religię i szacunek dla władzy kościelnej, — przez lud prosty jest wprost grzesznem?

Tym, którzy są bliżej wtajemniczeni w politykę „Orędownika“, od dawna nie było tajemne, że główną sprężyną działalności „Orędownika“ w ostatnich czasach jest nieufność i niechęć do duchowieństwa i jego Głowy i złamanie jego wpływu na społeczeństwo, który zawsze był zbawiennym.

Ztąd się też tłumaczy protegowanie „Orędownika“ przez niektóre kółka inteligencji liberalnej.

„Orędownik“ nie jest już pismem dla prawowiernego ludu katolicko-polskiego.

Wiemy teraz, na podstawie jego własnego wyznania, z kim mamy do czynienia.

Wiemy, czem był i jest dla narodu i Kościoła od początku swęj działalności publicznej Ten, który obecnie zasiada na Stolicy Arcybiskupiej.

Wiemy też, czem są ci, którzy się na Niego tak zuchwale rzucają.

REZOLUCYA

Kółka parafii Przemienckiej w powiecie Babimojskim, zapadła na zebraniu dnia 5 września r. b.

Czcigodny Panie Patronie!

Zebrani na posiedzeniu członkowie Kółka włóściańskiego parafii Przemienckiej, poczynają się do obowiązku wyrażenia Ci, Czcigodny Panie Patronie i Dobrodziej Kótek włóściańskich, swojego głębokiego współczucia w obec zniewagi, wyrządzonej zastępowemu Twemu Imieniu w korespondencji z Inowrocławia, umieszczonej w num. 189 „Postępu“.

Z obruzieniem piętnujemy denuncjację, wymierzoną przeciw Kółkom włóściańskim o zajmowanie się polityką.

Z obruzieniem odpychamy radość „Postępu“, że Kółka włóściańskie razem z Szanownym Patronem swoim się postarzały i razem z nim zgasa. Życie postarzałego wprawdzie, ale w uczejwi pracy — dla ludu postarzałego Patrona, zgaśnie, ale żyć będzie w długie wieki czcigodne Imię Jego i duch, jakim natchnął Kółka włóściańskie; nie zgaśnie wdzięczność Kótek dla Patrona; — nie zgasną Kółka, ale zawsze pełne życia, przetrwają niepartytoczną i nieczną radość nad upadkiem Kótek.

Prezes:

H. Haertli.

A. Bauer, Paweł Przydrożny, T. Karwatka, M. Szady, W. Przydrożny, Józef Siuda, Jakob Ptak, Adamczewski, St. Bukowski, J. Lawecki, J. Raszka, A. Kasperski, Karwatka, F. Michalewicz, Kazimierz Nowak, Łukasz Stanek, Walenty Stanek, Wicenty Przydrożny, Ignacy Wróblewski, Jan Domagała, K. Lewandowski, K. Kaminiarz, A. Kaminiarz, O. Kaminiarz, J. Janiszewski, Lewandowski, Antoni Kowtus, Michał Przydrożny, ks. Mojkiewicz, ks. St. Thiel.

Co się dzieje!

Kiedysmy niedawno temu w korespondencji z pod Trzcianki czytelnikom naszym znanym fakt podali, myśleliśmy, że to wyjątkowy wypadek, nie mający już drugiego sobie podobnego; tymczasem dowiadujemy się dalej, że w szkole symultannej na *Małym Wilczaku* (Schleusenau) pod Bydgoszczą, już od dawna obraz *Marcina Lutra* zdobi pierwszą klasę, i że, pomimo protestu ze strony katolickich nauczycieli i członków gminy, dotychczas go jeszcze nie usunięto.

Dziwi się trzeba, że katolicki radca rejonowy dr. *Waschow*, rewidujący niedawno temu szkołę tamtejszą, nie nakazał usunięcia tego obrazu.

Dowiadujemy się dalej, że katolicki nauczyciel, stojący pod zarządem protestanckiego inspektora *Heckerta* w Bydgoszczy, głośno się na to skarży, że ten pan na konferencyach urzędowych *odrzuca protestancie modlitwy, śpiewa luterskie chorąły, odmawia „Ojciec nasz“ z protestanckim doświatkiem*, w ogóle obraża w jak najdrażliwszy sposób uczucia katolickich swych podwładnych; nawet — rzecz niestychana — *każe miewać odczyty, dotyczące protestanckiej religii, oraz zamierza niebawem zaprowadzić próby lekcji z tego samego przedmiotu*. Takim postępowaniem bardzo rozgorczył ów protestancki pan inspektor swych katolickich podwładnych, bo wszędzie widzą jak najdotkliwiej, że temuż panu chodzi jedynie o to, aby popierać protestantyzm. Ale gdzie tu sprawiedliwość w obec katolickich nauczycieli, którym na Dzień zaduszny wyznacza konferencya, jak n. p. w 1892 roku, a tem

samem nie pozostawia im nawet tyle czasu, żeby się mogli za drogę sercu osoby pomodlić!

Z biblioteki powiatowej, na którą katolicki nauczyciel swój ciężko zapracowany grosz składał muszą, żadnego katolickiego dzieła do ręki nie dostają, tylko same protestanckie, które formalnie katolickich nauczycieli zarzucają i urzędowo czytać nakazują.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII do Biskupów węgierskich.

Do Czcigodnych Braci, Prymasa, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów we Węgrzech, którzy stoją w łasce i jedności z Stolicą apostołską.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo!

Trwałemu posłuszeństwu i przywiązaniu Węgrów do tej apostołskiej Stolicy odpowiadała zawsze we wysokim stopniu ojowska życzliwość rzymskich Papieży i My sami nie pomijałmy nigdy sposobności, by Wam i Waszemu ludowi dawać dowody szczególnej miłości i troskliwości. To nasze usposobienie uwidatniłmy w szczególny sposób, kiedy przed siedmiu laty Węgrzy obchodzili pamiętkę wielkiego i szczęśliwego wypadku. Korzystaliśmy z owej sposobności, aby do Was, Czcigodni Bracia, wystósować pismo, w którym wspomnieliśmy tak o odziedziczonej wierze, cnotach i wielkich czynach ojców, jako też udzieliłmy Wam wskazówek co do spraw, które w czasach tak wrogich katolicyzmowi, wydały Nam się odpowiedniami dla zbawienia i dobrobytu tamtejszego ludu. Ta sama przyczyna i tenże sam zamiar powoduje Nas do ponownego do Was pisania. W samej rzeczy żąda charakter naszego urzędu apostołskiego, abymy w sprawach, które tam w ostatnim czasie poruszyły wszystkie umysły, wezwali jeszcze dobitniej Was i Wasze duchowieństwo do stałości, zgody, gotowości do odpowiedniego poczenia i napomnienia ludu, Waszjęj powierzonych pieczy.

W Waszym kraju atoli zachęliż inne jeszcze okoliczności, które Wam dają powód do troski; mamy na myśli zwiększające się z dniem każdym niebezpieczeństwa, które grożą religii. One to równie silnie zwracają ku sobie Nasze troski i myśli, jak, Czcigodni Bracia, i Waszego stanowczego wymagają działania i żywym ufność, że ono odpowie w zupełności Naszym radom i Naszym oczekiwaniom.

Co do obowiązków katolików w ogóle, zwłaszcza wśród tak ostrych i złośliwych zachepek, skierowanych przeciw urządzeniom chrześciańskim, to musicie wszyscy poważnie i gorliwiej rozważać, jak ważną jest rzeczą, aby religia pozostała nienaruszoną w państwie, jakkolwiek zachodzą zmiany czasów i wypadków i zarazem jak na tym punkcie potrzeba zachować zupełną godność umysłów. Chodzi tu w samej rzeczy o pierwsze i największe dobro, którym jest zbawienie wieczne ludzi; nie mniej ważną jest utrzymanie i obrona tego, co jest potrzebem w społeczeństwie obywatelskiem do zapewnienia pokoju i prawdziwego szczęścia. W ten to sposób myśleli owi znakomici, godni pamięci całego świata mężowie, którzy błyszczyli jako świetne przykłady mocy ducha i stali jako mur w koło Domu Bożego wszędzie i zawsze, gotowi nie tylko oddać wszystko, co swoje, lecz nawet poświęcić życie dla religii i Kościoła.

I Wasze Węgry również posiadają pod tym względem z biegiem czasu wiele pięknych, ojczytych wzorów. Co więcej, że one wytrwały wiernie i stale w katolickiej wierze, otrzymanej za przyczyną swego króla i apostoła świętego Stefana, to należy obok łaski Bożej uznać jako owoc stałości i niezłomności tego ludu; zrozumiał on wczesnie, że kiedy chodzi o religię, to chodzi także o chwałę a nawet o bezpieczeństwo narodu. Podziwieniem zaiste napelnia, gdy się widzi, jak wielkich i podniosłych cnót przywiązanie to było źródłem, jak wśród największych nawet trudności Węgry umieli wielkości niebezpieczeństw przeciwstawić wielkość siły i stałości. Podtrzymywani przez te właśnie cnoty, odpierali oni męcznie tak kilkakrotne napady Atarów, jak i długie i gwałtowne oblężenie Mahometan i w tej niebezpiecznej walce okazali się godnymi otrzymać pomoc obcych narodów, najwyższych władzów a zwłaszcza namiestników rzymskich, gdyż nie chodziło tylko o wiarę i królestwo Węgier, ale nadto o religię katolicką samą i o oswobodzenie Zachodu. W podobny sposób w burzach ostatnich czasów, które podziały niszcząco o ościennych narodów, jakkolwiek i one odezwały ich gwałtowność i to nie bez małej straty, Węgry wyszły bez znacznego uszkodzenia i pozostały nieuszkodzone w przyszłości, jeżeli utrzymywali będą religię w poszanowaniu i jeżeli wszyscy rozpoznają, na czem polegają ich obowiązki powszednie i pełni je będą jak najsumienniej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Międzynarodowy kongres socjalistów w Zurychu.

(Dokończenie.)

W kwestyi wojskowej przyjęto wniosek niemieckich delegatów, który brzmi, jak następuje: „Stanowisko robotników wobec wojny zaznaczone zostało dobitnie przez uchwałę kongresu brukselskiego, odnoszącą się do militarysty. Międzynarodowa demokracja socjalna winna we wszystkich krajach z wyłączeniem wszystkich sił wystąpić przeciw szowinistycznym zachciankom klas panujących, ścieśniać coraz bardziej węzeł solidarności w koło robotników wszystkich krajów i niezstannie pracować nad usunięciem kapitalizmu, który społeczeństwo ludzkie podzielił na dwa nieprzyjacielskie obozy i podczuwa ludu przeciw sobie nawzajem. Wraz z usunięciem panowania klas zniknie także wojna. Upadek kapitalizmu jest pokojem świata.“

Zaproponowany przez Belgijczyka Voldersa dodatek tej treści, że przedstawiciele stronniczo socjalno-demokratycznych w parlamentach mają zawsze głosować przeciw militarysty, budżetowi wojny a za ogólnem rozbrojeniem, przyjęto również jako uchwałę; odrzucono natomiast wniosek Holenderczyków, aby żaden socjalista nie siedł na woj-

na, że powinien raczej pozwolić się zastrzelić jako „nieposłusznego”, aniżeli dawać ognia na „braci.”

Uroczystość majowa ma być również demonstracją pokojową i nie tylko służyć jako środek propagacyjny za osmiogodzinny dzień pracy. Uroczystość majowa ma być obowiązującą obchodzoną w dniu 1 maja i w dniu tym ma być odpoczynek od pracy. Po dwugodzinnych rozprawach, w których brały udział „Towarzystwa” wszystkich reprezentowanych krajów, zgodził się kongres w sprawie ochrony robotnic na następującą rezolucję: „Obowiązkiem przedstawicieli robotników wszystkich krajów jest występować za prawną ochroną robotnic przez urzędowe ustanowienie następujących przepisów: przeprowadzenie osmiogodzinnego dnia (maksymalnej pracy dla kobiet i sześciogodzinnego dla dziewcząt) niż lat 18; ustanowienie 36 godzin odpoczynku bez przerwy tygodniowo, zakaz pracy nocnej; zakaz pracy kobiet we wszystkich fabrykach oddziałujących szkodliwie na zdrowie; zakaz pracy kobiet ciężarnych przynajmniej na dwa tygodnie przed i co najmniej 4 tygodnie po porożu; ustanowienie inspektorów fabrycznych w dostatecznej liczbie we wszystkich gałęziach przemysłu, w których kobiety biorą udział; zastępowanie powyższych przepisów do wszystkich kobiet, zatrudnionych we fabrykach, warsztatach, handlach i przemyśle domowym”. Odnosnie do trwania pracy i myta postawiono kobiety na równi z mężczyznami.

Co do politycznej taktyki demokracji socjalnej, zaznaczono potrzebę tworzenia narodowych i międzynarodowych stowarzyszeń zawodowych, w celu osiągnięcia potęgi. Kongres polecił referendum i inicjatywę wyborczą, mianowicie proporcjonalny system wyborczy.

Wybór form i sposobów walki ekonomicznej i politycznej należy pozostawić pojedynczym narodowościom wedle poszczególnych stosunków ich kraju. Jednakże przy tych walkach należy zawsze na pierwszy plan wysunąć rewolucyjny cel ruchu socjalistycznego, t. j. całkowite przeobrażenie ekonomiczne, polityczne i moralne dzisiejszego społeczeństwa. W żadnym razie nie ma polityczna akcja służyć za pozor do kompromisów i układów, któreby pociągały za sobą naruszenie zasad lub samodzielności stronnictwa.

Omówienie kwestii agrarnej odroczone do przyszłego kongresu, mającego się odbyć w Londynie.

Pod koniec kongresu ukazał się Engels, który wraz z Marxem należał do założycieli socjalnej demokracji; był on przedmiotem wielkich owacji. Zamianowany prezesem honorowym, zakończył on kongres ognistą mową. Uczestnicy rozeszli się z marsylianką na ustach.

Przy korowodzie, w którym wzięło udział około 8000 osób, obnoszono następujące napisy: „Żyć szczęśliwie bez książek i umierać swobodnie bez popiwów!” „Robotnicy są skałą, na której ma się zbudować kościół przyszłości.” „Niebo zostawiamy aniołom i wróblom.”

We wszystkich uchwałach i zwrotach kongresistów góruje jeden okrzyk: Precz za jakąkolwiek cenę z kapitalistycznym porządkiem społecznym jako wielką, niesprawiedliwą, precz z chrześcijańskim pojmowaniem własności, wojna kapitalowi! „To, czym jesteśmy, mówił Bebel, staliśmy się przez naszych nieprzyjaciół; bez burzaczki nie byłoby socjalnej demokracji. Burzaczka jest matką socjalnej demokracji, ale prawdziwą jedzą. Ciężkie dni czekają nas; Zurych daje nam sposobność do wzmożenia się, a w ten czas biada wam przeciwnicy, kiedy padnie cios ostatni!”

Wtem leży wielki błąd socjalnej demokracji. Kapitał i praca, posiadanie i zarobek stanowią społeczeństwo. Wojna między tymi czynnikami niszczy organizm społeczeństwa. Zbyt silne i prawie wyłącznie uwidocznienie jednego czynnika, pracy, jak to było znowu w Zurychu, podnieca tylko nienawiść klas. Chrześcijańskie, katolicko-socjalne zapatrywanie utrzymuje średnicę między obydwojma, zaznacza tak samo prawo pracy, jak kapitału, nie dąży do opanowania jednego za pomocą drugiego, lecz pragnie ich wyrównania i pogodzenia: socjalnej sprawiedliwości, jak powiada słusznie „Robotnik” w nr. 33.

Jako wzór klasyczny tolerancji i dyplomacji — cnej mądrości należy zaznaczyć to, że równocześnie z kongresem socjalistów w Zurychu prawił kazania także Jezuita ucziwy obywatel szwajcarski z Bremgarten (kanton Aary) w swój ojczyźnie. Natychmiast zadzwoniono na twrogę i rząd argawski przesłał na probostwo w Bremgarten ostrą nagana z tem nadmienieniem, że „gdyby się takie skandale miały zdarzyć raz jeszcze i gdyby miano znowu naruszyć art. 51 konstytucji związkowej w tak haniebny sposób, nateczas wyda poważniejsze rozporządzenia.” W Zurychu atoli prawił Bebel, Liebknecht, Singer i tym podobni przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu i uniosli się przeciw rządowi a zuryckie władze nie znalazły w obec tego ani słówka nagany.

a który żyjąc w małżeństwie mieszanym, dzieci po protestauku wychowuje.

Ożego huragan kulturkampfu nie dokazał, czego w całym cesarstwie niemieckim, a może w całej Europie, dotąd nie było, to stało się w Zbąszyniu ku hańbie całego Kościoła katolickiego: dozor katolicki katolickiej szkoły zakazuje katolickim kapłanom szkolnych lokalów do udzielania nauki religii św. I taki dozor obrali sobie obywatele miasta Zbąszynia: Bociany, Dłużewscy, Kwietniewscy, Niedbały, Smulkowski, Żołnierkiewicz... To ciekawe... ale i smutne, — nie prawda?...

Wiedeń, 7 września.

(Encyklika węgierska. — Przemowa cesarska a program rządowy. — Uгода pomiędzy burmistrzem Wiednia a namiestnikiem.)

(C) Ojciec św. 2 września wysłał encyklikę do prymasa i biskupów węgierskich. (Zobacz Encyklikę w dostownym tłumaczeniu na osobnym miejscu. Przypisek Redakcyi.) Encyklika zaleca skupienie się żywiołów katolickich, odbywanie katolickich zjazdów, gorliwe opiekowanie się szkołą, duchownym zaś przypomina obowiązek ścisłego zastosowania się do poleceń biskupów. W wstępie encykliki czytamy: „Dzięki swym cnotom Węgrzy zwyciężko odparli ponawiane napady Tatarów, jako też długie i straszliwe zaczepek Mahometan i okazali się godnymi, aby w tej niebezpiecznej walce dostąpili wsparcia także innych narodów, najznakomitszego monarchy, a głównie Papieża.” Oytajemy według niemieckiego przekładu „Vaterland!” Jezeli ten przekład („von dem bedenklichsten Monarchen”) jest autentyczny i jeżeli omdyka drukarska” nie zamieniła liczby mnogiej w pojedynczą („dem” zamiast „den”), nateczas powyższe zdanie encykliki odnosi się widocznie, i to całkiem słusznie do — Jana Sobieskiego, który niewątpliwie był najznakomitszym z monarchów, którzy Europy i Węgier bronili od nawały tureckiej. O zapowiedzianych projektach kościelno-politycznych rządu węgierskiego, encyklika wyraźnie nie wspomina. Dotychczas zresztą p. Wekerle nie otrzymał upoważnienia cesarza-króla do wnieśienia projektu o ślubach cywilnych do sejmu.

Przemowa cesarska do księcia-marszałka Sanguzki, którą najtrafniej ocałi „Ozas”, jest niewątpliwie nietylko niezmiernie ważnym dla nas Polaków wypadkiem, zaznaczając zupełną zgodę pomiędzy wola cesarza a naszą polityką, ale nadto posiada wielkie aktualne znaczenie, jako wskazówka dla dalszych ewolucji parlamentarno-politycznych. Jak wiadomo, jedno Koło polskie bez zastrzeżeń przystało na znany, zatwierdzony przez cesarza program rządowy z 4 lutego r. b. Ani klub konserwatystów, ani niemiecka lewica wprawdzie nie odrzuciły tego programu, ale obie te frakcje uczyniły zastrzeżenia przeciwko niektórym punktom programu. Można przypuścić, że tak większość klubu hr. Hohenwarta, jako też niemieckiej lewicy byłaby się równie, jak Koło polskie, zgodziła na ten program, gdyby młodsze, ruchliwsze i mniej doświadczone żywioły tych dwóch klubów nie były przeparły przynajmniej teoretycznego zastrzeżenia. W klubie konserwatystów tę skrajną frakcję reprezentuje mianowicie poseł Ebenhoch, który świeżo w mowie, wygłoszonej przed wyborcami, zaczął Taaffego, oskarżając go, że rządzi za pomocą Polaków, i który domaga się sojuszu konserwatywnych Niemców z wiedeńskimi antysemitami i — frakcją niemiecko-narodową! Mniejsza o pierwszych, ale co do drugich, to w każdym razie kooperacja z stronnictwem Plenera ze stanowiska religii, interesu Austrii i zasad zachowawczych jest o wiele mniej zdrożna, niż łączenie się z frakcją niemiecko-narodową, która wywiesza sztandar wprost antykatolicki a nadto dąży do wcielenia Austrii do Niemiec. P. Ebenhoch w klubie konserwatystów nie odgrywa roli wpływowej, a pochwała cesarska, jakiej doznała polityka Koła polskiego w ogóle, a zatem także zachowanie się Koła wobec programu z 4 lutego r. b., prawdopodobnie przyspieszy przyjęcie owego programu przez wszystkie żywioły umiarkowane.

Jak przewidywaliśmy, zatarg pomiędzy tutejszą radą miejską a namiestnictwem skończył się ugodą. Wystarczyła na to rozmowa p. Prixa, który narzecze wrócił z urlopu, z hr. Kielmannseggiem. Takie rozwiązanie zatargu, który się wywiązał z biały powodów, jest we wszechmiar pożądane. P. Prix odznacza się wielką energią, bardzo potrzebną do kierownictwa milionowym miastem, a jeżeli go radykalne dzienniki przezywają „żelaznym burmistrzem”, jest to w danych stosunkach tytuł zaszczytny. Wobec Kościoła p. Prix nie dopuścił się żadnego aktu niechęci, bo w takim razie nie byłby przed kilku miesiącami otrzymał od Ojca św. wielkiego krzyża orderu św. Grzegorza.

*) (Uwaga Redakcyi.) W oryginale łacińskim stoi: a principibus summis.

Niemcy.

* Berlin, 8 września. Przy ćwiczeniach wojska na manewrach w czwartek był obecnym król wicz włoski, który z wielkim zajęciem przypatrywał się obrotom wojska. Dłuższy czas informował się co do składu nadreński brady landwery i rozmawiał z pojedynczymi oficerami i żołnierzami. W sobotę ma się odbyć wielka parada koło Strasburga, poczem o godzinie 7 nastąpi w Metz obiad galowy.

— O rozmowie cesarza z biskupem Metz dowiaduje się „Voss. Ztg.”, że biskup ukazał się niespodzianie na przyjęciu w Urville w znaczniejszej części protestanckim. Biskup zaznaczył przede wszystkim to, aby cesarz nie przypisywał zbyt wielkiego znaczenia doniesieniom pism zagranicznych, które usiłują podać w podejrzanie duchowieństwo katolickie, jako rządowi nieprzychylne. Duchowieństwo zaś jest na wskroś konserwatywnym i stara się gorliwie o to, aby trzymać od ludu owe zgubne nauki, które podkopują społeczeństwo, oraz żądze używania i rozwiózłość przez pielegnowanie religii. Wspomniał potem, iż Papież mu zakomunikował, że to było także przedmiotem rozmowy Ojca św. z cesarzem. Cesarz podziękował biskupowi za powitanie i dodał, że otrzymał wiadomości

o Ojcu św., że tenże jest zdrowy i zajęty pracą o kwestyi socjalnej.

— Najjaśniejszy Pan polecił sekretarzowi stanu w urzędzie skarbowości Rzeszy, rzeczywistemu tajnemu radcy hr. Posadowskiemu, zastępstwo kanclerza w sprawach skarbu Rzeszy.

— Cesarz pozwolił dotychczasowemu sekretarzowi stanu baronowi Mal:ahnowi nosić insygnia do Wielkiego krzyża orderu dom. Albrechta Niedźwiedzia, nadanego mu przez rząd księstwa-anhaltski.

— Największą wiadomością z Anhaltu jest to, że w tamtejszym dozorze kościelnym znajduje się socjalny demokrat. Jakkolwiek socjaliści są przeciwnikami Kościoła i religii, przeprowadzili jednakże we wsi Deetz to, że do dozoru kościelnego wybrano jednego z nich. Na odnośne zażalenie odpowiedział ksiądz konsystorz, iż wybór socjalisty jest niedozwolony i że należy przystąpić do nowego wyboru.

— Cesarz nadał towarzystwu wioślarskiemu w Wannsee na zawiadomienie o wyniku wyścigów następującą odpowiedź: „Serdeczne życzenie dla profesora Otzena z powodu powtórnego zwycięstwa. Cieszę się z licznego udziału mojej marynarki, życząc postępów i powodzenia berlińskim łodziom, których wzrastająca liczba zawsze witać będą w Kilonii z radością. „Navigare necesse est, vivere non est necesse.” Wilhelm R.”

— Niemiecki ambasador w Paryżu, hrabia Münster ma w końcu b. r. opuścić stanowisko swoje z powodu podeszłego wieku, jak donosi „Figaro.” Jego następcą ma zostać p. Radowitz, obecny ambasador niemiecki w Madrycie.

— Były poseł pruski przy Watykanie, Schlözer, ogłosił w „Gazetta Piemontese” pismo, wedle którego rzeka się wydania dzieła o Watykanie, ponieważ wyższa wola zmusza go do milczenia (?)

— W Augsburgu rozpoczęły się w czwartek obrady 22 zjazdu prawników niemieckich. Już w środę zjechało się 300 uczestników i wieczorem tego dnia nastąpiło powitanie, wzajemne poznanie i pogadanka. W czwartek rozpoczęły się właściwe posiedzenia. Na przewodniczącego wybrano prof. Gneista. Zebranych powitał bawarski minister sprawiedliwości bar. Leonrod w imieniu ks. rejsenta Zgromadzenie okrzyknęło go prezesem honorowym zjazdu. Radca Wilke z Berlina mówił o rozwoju ustawodawstwa w Niemczech i Austrii w ostatnich dwóch latach. Obrady toczą się w trzech wydziałach. Prywatno-prawny omawiał kwestyę, czy w projekcie do obywatelskiego kodeksu naznaczone rodzaje prawa fan owania gruntów wraz z długim gruntowym należy zatrzymać. Drugi wydział zajmował się sprawą interesów na odpiatę, trzeci zaś obradował nad sprawami karnymi.

Telegramy.

Paryż, 8 września. Wedle wiadomości z Rio de Janeiro, flota brazylijska zbuntowała się przeciwko rządowi i wezwała go, aby ustąpił. Rząd nie uczynił jednak zadość temu zawezwaniu.

Przywódcą ruchu powstańczego jest admirał Custodio Mello. Do powstania przyłączyli się następujące okręty: „Aquadaban”, „Republica”, „Trijano” i cztery torpedowce. Obiega pogłoska, że Peixoto został mianowany dyktatorem.

Obawiają się, wedle dalszych wiadomości z Rio de Janeiro, bombardowania miasta. Komendanci zagranicznych krzyżowników wojennych w Rio de Janeiro interweniowali, aby zapobiedz bombardowaniu.

Rzym, 7 września. Agencja Stefania donosi z Rio de Janeiro: Minister spraw zewnętrznych, Pauma Souza, powiadomił zagranicznych reprezentantów o zbuntowaniu się tamtejszej eskadry przeciwko rządowi. Rząd czuje się jednak dość silnym, aby porządek utrzymać; bombardowaniu miasta nie może przeszkodzić. — Włoski krzyżownik „Bansan”, przybył do Rio de Janeiro.

Rzym, 8 września. Na podstawie urzędowych informacji oświadcza Agencja Stefania, że doniesienia dziennikarskie, jakoby w Rzymie, Medyolanie i Turynie przyaresztowano znaczną liczbę anarchistów w skutek wykrycia zamierzonego zamachu, są bezpodstawne.

Londyn, 7 września. Izba lordów. W toku obrad nad bitem homerule zauważył sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Rosebery, że obydwa stronnictwa nie zgadzają się co do metody rządzenia Irlandyą. Izba lordów ma dwie drogi wyjścia: odrzucenie bilu lub przyjęcie go w zasadzie i przerobienie. Jeśli się Izba lordów zgodzi na drugą alternatywę i przyjmie w zasadzie samorząd Irlandy, to obecne ministerstwo chętnie przychylił się do odnośnych jej poprawek. Izba lordów nie jest uzbrojona do zatargu z Izłą gmin, ale Izba lordów byłaby panią sytuacji. Nie ma żadnej kwestyi, sprawa samorządu irlandzkiego da się załatwić za pomocą porozumienia obydwoch stronnictw. Nie entuzjastujemy się on (Rosebery) dla bilu homerule, sądzi też, że unia jest konieczną. Bil ten jest jednak wielkim krokiem na drodze do pojednania obydwoch narodów.

Bombay, 8 września. Na zebraniu, odbytem w celu zebrania składek na nieszczęśliwe ofiary walki Hindusów z Mahometanami, oświadczył gubernator Harris, że rząd posiada informacje, wedle których rozruchom należy przypisać pewne wicherzenia polityczne. Jeśli śledztwo potwierdzi tę wiadomość, to winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Skonfiskowano 4000 egzemplarzy pism podburzających do nowych rozruchów.

Londyn, 7 września. „Daily Chronicle” donosi z Kairu z najlepszego źródła, że kedyw postanowił przybyć na wiosnę do Anglii.

Londyn, 8 września. W kilku miejscowościach górniczych strajkujący dopuścili się tak wielkich wybrachów, iż wojsko było zniewolone użyć broni palnej. Z Londynu wyjechało 1000 agentów policyjnych do północnej Anglii.

Londyn, 8 września. Biuro Reutersa donosi z Buenos Ayres, że wskutek bezprawnego postępowania przy wyborze nowego gubernatora w Tucuman wybuchła rewolucja. Powstańcy uderzyli na koszary i zdobyli składy amunicji. Gubernator oszańcował się w Caballo.

Paryż, 7 września. Na dzień 25 września zwołany został do Paryża kongres robotników francuzkich. Kongres zatwierdził ma wnioski reform, zamierzonych przez socjalistyczną grupę parlamentarną, jakoto osmiogodzinny dzień roboczy, insty-

tucy wybieranych przez robotników inspektorów fabrycznych, opłacanych przez państwo, i polepszenia losu drobnych włóciar.

Nowy Jork, 8 września. Wedle wiadomości z Kolumbii (południowa Karolina) wysłał tamtejszy gubernator specjalnego ajenta na wyspy południowej Karoliny, aby zbadał skutki ostatniego cyklonu. Ajent ten referuje, że przeszło 20,000 osób, po części N grów, znajduje się blisko śmierci wskutek głodu, pragnienia i chorób. Gubernator prosi w odezwie o pomoc dla tych nieszczęśliwych.

Rzym, 7 września. Obiegające dzisiaj pogłoski o chorobie Ojca św. są całkiem bezpodstawne. Ojciec św. jest zdrow i przyjmował dzisiaj 4 Kardynałów i 5 prałatów.

Madryt, 7 września. Wedle ostatniego referatu, pannie w całej Hiszpanii zupełny spokój. Republikańscy i Karliści zaniechali wszelkich agitacji rewolucyjnych w obec energicznej postawy rządu, który jest zdecydowany surowo i niezwłocznie stłumić każdy objaw rewolucyj.

Zemun (Semlin), 8 września. Dzisiaj w nocy odczuła trzęsienie ziemi, które trwało 5 minut. Nieco później powtórzyło się trzęsienie.

Chicago, 8 września. Pod Colchour w pobliżu Chicago, zdarzyły się dwa pociągi osobowe. 25 osób zostało poranionych, 10 zabitych.

Praga, 7 września. Wczoraj odbyła się rozprawa karna przeciw 7 przywódcom rozruchów podczas ostatniego strejku górników w Kladnie i Busztiehradzie. Pięciu oskarżonych skazano na dziewięć do sześciu miesięcy więzienia, dwóch uwolniono.

Białogród, 7 września. W ciągu października oczekują tu odwiedzin króla greckiego.

Oskarżeni ministrowie zamianowali już swoich obrońców. Sędzią śledczym jest sędzia kasacyjny Petkovic.

Cholera.

W obronie przeciw cholercie nakazała tutejsza król. rejencya, że szkuciarze i flisy, przyplwający z Królestwa Polskiego nie mają wychodzić na brzeg w czasie od godziny 6 wieczorem do godz. 6 rano. W czasie od godz. 6 rano do godz. 6 wieczorem mogą oni wychodzić na brzeg tylko w Pogorzeli, w Nowej Miescie, w Sreminie, w Poznaniu, w Wronkach, w Międzybuzdziej i w Skwierzynie, i to jedynie, aby zakupić żywności lub załatwić inne potrzeby gospodarze. Mogą zaś chodzić po tych miastach jedynie pod dozorem policyjnym. Przekroczenia tego przepisu podlegają karze grzywny do 60 m. lub odpowiedniego aresztu.

Berlin, 8 września. Dziś wypuszczono z lazaretu dwie kobiety, które chorowały na cholercę. W lazaretach tutejszych jest dziewięć osób oddanych w obserwacyę.

Z Królestwa Polskiego. W Kols, gdzie to, jak przed kilku dniami urzędownie władze rosyjskie donosily, nie miało być cholery, umarło 3 b. m. 4 osoby na cholercę, 6 zachor., a wyleczonych było 12, w kuracyi pozostało 11. W Ożarkowie 1 osoba umarła, a 2 jeszcze chore.

Neapol, 8 września. Od wczoraj do dziś zachorowały tu 4 osoby na cholercę, w Palermo zachor. 4, a um. 2 os., w Cassino zach. 8, a um. 2 osoby.

Londyn, 8 września. W Carogrodzie cholera nie ustaje. Zach. tam 32, a umarło 8 osób.

Amsterdam, 7 września. W Rotterdamie zachorowały dziś 2 os. W Leerdam od 4—6 b. m. zachor. 6, a umarła 1 osoba.

Carogród, 7 września. W zakładzie obłąkanych, w Skutari, zachorowało i umarło kilka osób na chorobę podobną do cholery.

Wiedeń, 9 września. Zdaje się, że na Bukowinie ustala cholera.

Moguncya, 8 września. Woda w Renie jest zakazana, pozamykano łązki i kąpiele na Renie, wody z Renu nie wolno brać do polewania ulic.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu mogilnickiego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 2 z południa w Trzemesznie u p. Riszewskiego. Porządek obrad po zgajeniu zebrania zostanie odczytany.

Równocześnie po zebraniu rolniczym odbędzie się zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej.

O liczny udział prosi w imieniu zarządu sekretarz. Targowica, 5 września 1893.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fosnań, sobota, 9 września.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał: posaż. majorowi v. d. Osten w Szarlotenburgu order czerw. orla czwartej klasy.

* Ks. dziekan prałat Wollński i ks. proboszcz dr. Lewicki wręczyli w czwartek w południe Najprzew. ks. Arcypasterzowi oświadczenie duchowieństwa poznańskiego, które wydrukowałyśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

* Z powodu jutrzejszego złotego Jubileuszu autorskiego, hr. Augusta Cieszkowskiego, zamieszczyamy następujące dane z jego życia: „August hrabia Cieszkowski urodził się dnia 14 września 1814 roku na Podlasiu. Pierwsze lata dziecięce spędził wspólnie z Zygmuntem Krasieńskim, z którym go doznała łączyla przyjaźń. Studya uniwersyteckie odbywał w Berlinie, gdzie wykładał wówczas filozofia: Schelling, Valke, Michelet, historya: Gaas, filologia: Boeck, a prawo niezrównany Savigny. Na naukowych wieczorkach u Micheleta jedną z najwięcej cenionych przez berliński profesora osobistości był znamienity nasz myśliciel. Cieszkowski podróżował następnie wiele za granicą, poczem osiadł w majątku swym Wierzenicy pod Poznaniem gdzie dotąd jeszcze przezwannie przebywa. Wybrany w r.

KORESPONDENECY.

Z parafii Zbąszynskiej, 6 września.

Niedawno temu donosił „Kuryer” o sprawie szkolnej z Wolsztyna, iż inspektor powiatowy zażądał od proboszcza 12 marek, czy więcej, za używanie lokalu szkolnego do udzielania nauki prywatnej języka polskiego.

W Zbąszyniu zaszła rzecz ciekawsza jeszcze, ale i smutniejsza. W zeszłą sobotę bowiem odebrał ks. proboszcz wcale niespodzianie list od dozoru szkoły katolickiej, pozwalający na udzielanie religii dzieciom zamieszkomym w lokalach szkolnych tylko pod tym warunkiem, że płacone będą za to 50 marek; a w śróde zamknięto klasy przed ks. ks. mansyjonarzami.

Jesteśmy tu przekonania, że sprawa Wolsztyńska i sprawa Zbąszynska z tego samego źródła pochodzą, i robi się próba odwrotna; a członkowie dozoru katolickiego w Zbąszyniu, może nieświadomi doniosłości sprawy, wysunęli na pierwszy plan, dali swe imię do tego.

Do dozoru tego należą panowie: restaurator Lehman, przewodniczący zarazem w dozorze kościelnym, i drugi pan, którego nazwiska nie znam,

1849 na posła do sejmku pruskiego, zajmował Cieszkowski wraz z Libeltem i innymi wybitne w Kole sejmowem stanowisko, a przemówienia jego odznaczały się zawsze dwiema głównymi zaletami: godnością narodową i szczerem do kraju przywiązaniem. W r. 1849 ogłosił Cieszkowski broszurę w języku niemieckim, w której wykazywał w sposób logiczny i przekonujący obowiązki, jakie ciążyą na Prusach względem Polaków w W. Ks. Poznanskiem. W latach 1851 i 1852 wystąpił Cieszkowski z wnioskiem o założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu, a chociaż wniosek jego odrzucono, powtarzał go jeszcze po kilka razy. Wiedząc, że rolnictwo jest jedną z głównych dźwigni narodowego dobrobytu, założył przed kilkunastu laty w Żabikowie pod Poznaniem szkołę rolniczą, uposażył ją i dał jej nazwę „Halina” na cześć pamięci ukochanej, w kwiecie wieku zmarłej żony. Szkoła rolnicza w Żabikowie wydawała się ks. Bismarckowi niebezpieczną dla państwa niemieckiego, a to wystarczało wówczas, aby szkołę zamknąć, a profesorów i młodzież wywalić z kraju. Mimo sędziwego wieku Cieszkowski do dzisiaj czynny bierze udział w pracach Towarzystwa Przyjaciół nauk. Ozy to w wydziale historyczno-literackim, czy w wydziale przyrodniczym, wszędzie widać jego pracę i starania, a największą radością dla niego była każdorazowe ukazanie się Rocznika Towarzystwa. Siemienności jego w wypełnianiu dobrodnie przez siebie przyjętych obowiązków i branie osobistego udziału w każdym bez wyjątku posiedzeniu, nawet mimo nieraz cierpienia fizycznych, tak są w Księżynie znane, że stawiane bywają młodziej generacji za wzór do naśladowania.

* „Posener Zeitung”, która się bardzo skwasila, przeczytały oświadczenie Przewodniczącego Kapituły i Duchowieństwa miasta Poznania, zagrzewa „Jungpolen” tj. zwolenników „Orędownika” „Postępu” i „Głosu Polskiego” do wytrwałości w wysubodzeniu się z pod wpływu kleru. Wszystkie żydowskie pisma przemawiają w tym duchu, podbechtując chrześcijan przeciw chrześcijanom.

Gniewa też „Posenerke” to odzywianie się wieśniaków w Kółkach włościańskich przeciw rozbijającej społeczeństwo nasze robocie „Orędownika”, „Postępu” i „Głosu Polskiego”, to też w wczorajszym numerze powiada przez usta jakiegoś polskiego współobywatela, że wątpli, aby chłopci nasi umieli takie oświadczenia wystylizować. — Widocznie nie informowała się „Posener Zeitung” w tym względzie u swego byłego reportera, który bywał dawniej na zebraniach Kółek rolniczych w Bazarze. Tamto przysłuchując się mówom i wywodom członków Kółek rolniczych, podziwiał ten sprawozdawca bystrość i wymowę członków Kółek rolniczych, — jako też ich logiczne rozprawy i odpowiedzi ex abnupto. Trzeba niejedno z takich mów poprawić, biorąc je do druku, ale to znane rzeczy w każdej redakcyi. Przeciż i „Posener Zeitung”, odebrawszy nawet od wykształconych jak chłop polski ludzi artykuły, musi je skorygować przed oddaniem ich do druku. Ale to rzeczy zwyczajne. Chodzi głównie o to, że lud wiejski i miejski, widząc grożące mu niebezpieczeństwo ze strony partji rozbijającej nasze społeczeństwo, rwie się do kontragratyacji, aby nie dopuścić do tego rozbitcia i aby nie pozwolić na torowanie drogi socjalizmowi.

Temu to zdrowemu zmysłowi mieszczan i włościan naszych zawdzięczamy, że socjalizm nie może się u nas rozkrzewić, chociaż socjaliści niemieccy tyle już poświęcili ofiar na jego spopularyzowanie między nami, że im się wreszcie sprzykrzyła ta bezowocna agitacya, jako sam „Vorwärts” przyznaje. Dopóki mieszczaństwo i lud wiejski będą słuchały uczciwej rady życiowej im duchowieństwa i obywatelstwa, dopóty nie znajdzie u nas gruntu socjalizm, dążący do pokłobienia robotnika z jego chlebodawcą po wsiach i po miastach i dopóty też społeczeństwo nasze się nie rozbije, którego to rozbitcia sobie tak szczerze życzy „Posener Zeitung” w interesie żydostwa.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w sobotę komedya Z. Przybylskiego: „Wiecie i Waecie”.

Ceny niższe. Komedya „Chwast” celem dokładniejszego przygotowania odłożona do dnia 16 b. m.

W niedzielę dramat Aur. Urbańskiego: „Dramat jednej nocy”, komedya Aleks. hr. Fredry: „Pan Benet” i operetka Straussa: „Beben”.

W poniedziałek 10 b. m. obraz historyczny: „Kościuszkowski pod Racławicami”.

Abonament uchylony. We wtorek obraz historyczny: „Kiliński”.

Abonament uchylony. W środę na uroczyste przedstawienie na cześć Zjazdu prawników i ekonomistów polskich komedya: „Kraj”.

Abonament uchylony. Bilety abonamentowe nabywać można w handlu p. B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

* Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* Posiedzenie komitetu III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w Banku ziemskim.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 11 b. m. wiecz. o godzinie 8 1/2 na sali hotelu Saskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 15. Na porządku obrad wykład p. dr. Szumana na temat: „O mieszczaństwie polskiem”. Liczny udział Szan. członków pożądanym.

* Czwiercroczone walne zebranie Towarzystwa „Stella” odbędzie się dzisiaj w sobotę, dnia 9 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza (Stary Rynek 58), na które Szan. członków uprzejmie zaprasza.

* Jutrzenka, Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 10 września o godzinie 7 wieczorem w kawiarni przy Wielkich Garbarach nr. 45 na parterze. Porządek obrad: 1) Dokonanie historyi o walecznym Stasiu i o pięknej Anule, 2) Jak karzą w Ameryce małżonków, którzy poniewierają po pijanemu żony, 3) Kilka słów poeznania od przewodniczącego, który opuszcza Poznań.

Prosimy o liczny i wczesny udział, gdyż chodzi o to, jak nadal pokierować „Jutrzenką”.

* Na dworcu Tamy Garbarskiej ma być urządzoną restauracya.

* Od sekcji gospodarczej III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbieramy następujące pismo:

„Upraszamy Szanownych uczestników Zjazdu, aby zechcieli wykupować bilety w kantorze Bazaru na wspólny obiad, jaki się odbędzie w Bazarze w środę dnia 13 b. m. o godzinie 4 po południu. Nakrycie bez wina 5 marek. Dalej mamy zaszczyt zawiadomić, że w dniu 14 b. m. odbędzie się dwie wyieczki: jedna do Góluchowa, druga do Jarząbkowa. We wyieczkach tych mogą brać udział tylko uczestnicy Zjazdu. Każda osoba płaci do Góluchowa za koleją tam i z powrotem 6 marek; do Jarząbkowa tam i z powrotem 3 marki 50 fen.

Zapisywać się należy w biurze informacyjnym, które od soboty to jest 9 b. m. funkcjonować będzie w gmachu teatralnym przy ulicy Berlińskiej nr. 18 na parterze. Tam się wydawać będą również od soboty bilety na planerne posiedzenia, opłacone karty wstępu, programy itd., oraz sprzedawane będą bilety na przedstawienia galowe w teatrze.

Na wieczorek tańcujący bilety wydawane będą uczestnikom i ich najbliższym rodzinom również w tenże biurowy. Nie uczestnicy wykupować je będą mogli od soboty w kantorze Bazaru, placąc 5 marek od osoby.

Poznań, 5 września.

Z upoważnienia komitetu Sekcya gospodarcza Zjazdu.

* Stan wody w Warcie w Poznaniu dnia 8 września rano 0,34 m., w południe 0,34 m. Dnia 9 września rano 0,34 m.

* Pan Kaźmirz Chłapowski z Kopaszewa, otrzymał od cesarza pozwolenie na noszenie nadanej mu przez Papieża gwiazdy do krzyża komturskiego papieżkiego orderu św. Grzegorza.

* Na uroczystość jubileuszu hr. Cieszkowskiego przybywają: hr. Stanisław Tarnowski, prezes Akademii umiejętności w Krakowie, dr. Zoll, wiceprezes Akademii umiejętności, dr. Stanisław Madejski, rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, ks. prałat dr. Chotkowski, wiceprezes tejże Wszechnicy, Henryk Sienkiewicz, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej i lwowskiej dr. Kasparek, dr. Leo, dr. Kleczyński, dr. J. Milewski, dr. Rosenblatt, dr. Ern. Till, dr. Pilat, dr. Br. Dembiński i wielu innych profesorów, nadto liczny zastęp ze wszystkich dzielnic Polskich sędziów, adwokatów, notaryuszów, dyrektorów banków itd. Samo się przez się rozumie, że wszyscy pozostaną na Zjeździe, na którego uczestników się zapisali.

* Dyrektorem tutejszego instytutu dla uczenia akuszerek został wybrany p. dr. med. Toporski, Niemiec i protestant.

* W piątek 15 b. m. ma być na drodze subhasty sprzedana nieruchomości na Chwaliszewie nr. 73. Majątek ten, przez prowincjonalne Towarzystwo zabezpieczeń od ognia na 106,000 marek otaksowany, znajduje się w zupełnie dobrym stanie i mieści w sobie dwa bardzo dobrze się rentujące składy, a jednak dotychczasowemu właścicielowi niepodobnym wystarczać się o konieciezno do znieśienia terminu sprzedaży 2600 marek na pewny dokument hypoteczny, zajmujący miejsce 72,000—76,500 m. hypoteki. Odzywamy się przeto na tę drogę, czyby jakie lotsiwe serce nie zechciało udzielić tej pożyczki, by przez to odwrócić nieszczęście od dość licznej rodziny.

* Z szkół uzupełniających. Korespondent z Poznania do „Pr. Lehrer Ztg.” ubolewa nad nauczycielami, uczącymi w przymusowych szkołach uzupełniających młodzież tak niecierpnie, że sądownie ją karać trzeba, ponieważ żadne inne środki, nawet policyjne, nie skutkują. — Myślimy już niejednokrotnie o tem pisali, że trzeba znieść te szkoły i zamienić je na fakultatywne fachowe. Nauczyciele sami powinni się o to starać w interesie młodzieży, której wzięcie nie umoralni, lecz tylko zdemoralizować może.

* Do szkoły w Gościejowicach pod Bojanowem należy także jako członek gminy szkolnej dzielnicy z sąsiedztwa. Król. rejencya żąda, aby tacy „przyłączeni” dzielnicy mniejsze niż inni członkowie gminy szkolnej opłacali składki na szkołę. Dozór szkolny w Gościejowicach nie godząc się na te względy rejencyi, wciągnął dzielnica z całą składką do repartycji. Zaprotęstował przeciw temu dzielnicy, stanęła też po jego stronie król. rejencya, ale minister, odwoławszy się na wyrok najwyższego sądu administracyjnego z dnia 8 kwietnia r. b., przyznał gminie słusność.

* Oszukańcze reklamy! „Tania wyprzedaż niższej ceny zakupna”, „wyprzedaż z powodu zwinięcia handlu”, „z powodu przeniesienia interesu”, „z powodu choroby” itp. reklamy są oszukaństwem.

Tak orzekł sąd Rzeczy, potwierdziwszy wyrok niższych instancyj, które kupca za ogłoszenie wyprzedaży z powodu zwinięcia handlu ukarały. Kto urządził rzeczywiście wyprzedaż, ten nie powinien sprzedawać nowego towaru, tylko wyprzedać ten, który ma na składzie.

* Stowarzyszenie chowem królików się zajmujące, udało się do ministra rolnictwa o wsparcie na urządzenie hodowli królików. Na zebraniu zeszłej środy wstąpiło 5 nowych członków.

* Mikstat, 7 września. Na odbudowanie kościoła w Przedborowie pod Mikstatem złożyli:

N. N. z Ujścia 5 m., L. K. z Chwaliszewa 1 m. 50 fen., N. N. z Kotłowa 12 m., ks. Rejowski 10 m., Dr. z Mikstatu 5 m., Polskiewicz z Sarbii 12 m., Tarnowski z Drezna 20 m., Janicki z Donaborowa 2 m., Szkućki i Neumann z Ostrowa 20 m.

ten przed dwoma laty dziecko chrześcijańskie, zajmuje się gorliwie minister sprawiedliwości. Z jego też to polecenia udał się kryminalny komisarz Rautenberger do Xanten.

* Modły za uciśnionych katolików w Polsce. W świeżo wydanej kurendzie konsystorza tarnowskiego czytamy: „Polska Korona — jak śpiewamy w pieśni do Najświętszej Panny — z czasów konfederacyi barskiej — srodze utrapiona jest od schizmy moskiewskiej. Ta, jakby w zmiowie z rewolucyą masońską, z bandą ateuszowską po całej ziemi rozlaną, uderza młotem zniszczenia w tysiąclecia przeszło budowę Kościoła na ziemi polskiej, i w prowincjach z Koroną złączonych od wieków. Za nabożeństwa do Boskiego Serca Jezusowego, za różaniec i szkaplerz, mści się na kapłanach i wiernym ludzie z fanatyczną zaciekłością, od morderców rewolucy francuskiej z czasów Robespierowskich przejętą. Ta szatańska nienawiść ku nabożeństwu, przez Kościół św. uznany, uświęcony, wymaga od nas, abymy spieszyli z pomocą modlitwy o ducha wytrwałości dla naszej braci krwawo uciśnianej. Kto ją odstąpi, jak nie ta, którą wielbimy, jako Wierzę Dawidową?”

Kto ją w strasznych torturach i w głodzie duchowym ochłodzi, jak nie ta, którą wielbimy jako Wspomnienie Wiernych, Matkę pocieszenia? Kto w owej Koronie, w której prasa na masońskich żoldzie stojąca, lubieżnie akordami owę czartowskią robocię przyszywa, i serca młodzieży truje, świątynie rodzinna plugawi, obdźwi ducha z śmiertelną ospałością, zagrzeże serca macierzyńskie do czuwania nad niepokalnością życia rodzinnego? Ta jedynie, którą wielbimy Matką żywota, Matką pięknej miłości. Lecz i my pod szczęśliwym panowaniem naszego ojcowskiego cesarza i króla apostołskiego, uczuwamy, z nadużycia wolności prasy, symptomata, które pochodzą od predykantów rozterki społecznej, rozstroju i walki, wytoczonej tradycjom naszym narodowym. Szyderstwo, które wykrywa bluźnierze usta na wzmacnianie o tradycy naszej polskiej, jest znamię, że moskiewska rewolucyą zasłała i tutaj swoich posługaczy. Bezezwolnie występujące pisma przeciwko społecznemu ustrojowi naszemu, i przeciwko katolickiej hierarchii, świadczą, że truciźna niszcząca nasz naród w sąsiednich dzierzawach, jak dżuma rozpościerać się zaczyna i u nas.

Wy bracia wielebni przedstawili nam wasze troski o lud, pasterstwu waszemu powierzony. Postanowiliśmy tedy zalecić waszej miłości nieustanne czwanie nad ludowiemy czcicielami, aby tam nie wnoszono pism, których wyżej skredliłymi dążności. Dzisiaj wzywamy do bardzo gorliwego zajmowania się nauczaniem wiernych z okazji zmian Tajemnic Różańcowych. Korzystajcie najmilsi bracia z tej sposobności poufnego pocieszania wiernych o niebezpieczeństwie, które nam grozi ze strony nmiemianych przyjaćli, w owej skórze przychodzących.

Nareszcie zalecamy modlitwę za uciśnionych katolików w Polsce, którą wraz z ludem po każdej sumie odmawiać należy: Módlmy się za uciśnionych katolików w Polsce. Wszehmogący wieczny Boże, w którego ręku są władze wszystkich królów i prawa wszystkich narodów, racz wejrzeć łaskawie ku wspomnieniu wiernych katolików w Polsce, aby narody kaecerskie i schizmatyckie, które w swej dzikości i okrucieństwie ufnosć pokładają, potęgą Twej prawicy pokruszone, nadal Kościół Twój święty i wierne dzieci jego przesładować i gniebić poprzestały. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Dla zajęcia ludu wiernego sprawą wiary świętej w ojczyźnie naszej, przesyłamy własnym nakładem w podarunku dla młodzi umiejającej czytać: „Polecenie Ojczyzny naszej Bogu.”

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj trwa z nami zawsze. Amen.

Dan w Tarnowie 27 sierpnia 1893.

Ignacy, biskup.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 10 września św. Mikołaja z Tol.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28. Zachód o godzinie 6 minut 25.

Pojutrze w poniedziałek dnia 11 września św. Protę i Jackę m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 29. Zachód o godzinie 6 minut 22.

Ostatnie wiadomości.

London, 9 września. Izba wyższa odrzuciła 419 głosami przeciw 41 Home rule pocztorodniowych rozprawach.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 września. KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Rogaliński z Cerekwicy, Stableski z Tworzymirek, dr. Urbanowicz z Miejskiej Górki, Cadow Kitzmann z Wiśniewa, pani Parsikow z Kolonii, pani Nowacka z Romblina, Kardelski z Warszawy, Tyraniewicz z siostrą z Rawicza, Neumann z Gdańska, Schmidtdorf z zamku Hammsrsteina, Hauschild z żoną z Krotoszyna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Kostrzeńska z Warszawy, Kostrzeński z Sulmierzy, Dormanowski z Watdowa, Kantak z Józefowa, Majer z Radurowa, Maliński z Konar, Stefański z Ławicy, Fintelmann z żoną z Durowa, Schwalbe z Kamienicy, Paul z Świębodzu, Jakobi z Drezna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 8 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym mieliśmy powietrze ostre i zimne jak poprzednio. Dopiero przy końcu tygodnia temperatura zmieniła się na łagodnie ciepłą, przyczem resziste pospadywały deszcze, które dla nadchodzących zasiewów bardzo przyszły w porę; zwilżając w wielu miejscach bardzo już suchą ziemię. Stan kartofli jak się dowiadujemy z dochodzących nas sprawozdań, jest ogólnie zadowalniający, a miejscami nawet bardzo dobry, tak że spodziewać się można w każdym razie przeciętne dobrogo sprzętu. W handlu zbożowym nie zauważyliśmy żadnej zmiany. Znaczący dół w targi główne wciąż trwa jeszcze, nie pozwalając cenom się podnieść. Zbyt wielka podaż i możliwość dalszej niżnizki cen wstrzymują bardzo ruch handlowy, a dla niepewności jaki obrót: handel zbożowy weźmie, rzadko kto na zapas kupować ma ochotę. Na targu naszym handel był więcej ożywiony jak w tygodniu poprzedzającym. Ilość dółowozów z powodu prac siewnych była co-kolwiek mniejsza, popyt zaś ze strony młynarzy tutejszych i z miejscowych, jako też ze strony handlarzy, był dosyć odpowiedni, mianowicie ku końcowi tygodnia. To też ceny pszenicy i żyta dosyć się trzymały stałe, a przy końcu tygodnia 1—2 marek nawet zyskały. Jęczmień i owies bez zmiany.

(K) Poznań, 9 września. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm. Okowita: stałej. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscach

(bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,50 m., 70-ta 33,80 m., wrzesień 50-ta 53,50, 70-ta 33,80 m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 53,50 m., 70-ta 33,80 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

Bydgoszcz, 8 września 1893. Pienizna 134—140 mk. najlepsza ponaś notowania. Złoto 118—119 mkr., gatunek posłedni niżej notowania. Jęczmień według jakości 124—130 mkr., dla browarów 131—134. Groch na paszę 135—145 m., wrzesień 150—160 m. Owies stary 158—163 m., nowy 135—145 m. Okowita 34,50 m.

Wrocław, 8 września 1893 r.

Postanowienia miejscy deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	czystki	średni	naj-naj-wyż.	naj-naj-niż.	wyż. niż.	niż. niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszonica biała	15,00	14,80	14,60	14,00	13,80	12,80
„ nowa	14,60	14,40	14,10	13,80	13,00	12,50
Pszonica żółta	14,90	14,70	14,40	13,90	13,20	12,70
„ nowa	14,50	14,30	14,00	13,70	13,00	12,50
Żyto	13,00	12,70	12,50	12,20	12,00	11,70
Jęczmień	15,80	15,40	14,80	14,40	14,00	13,50
Owies	16,80	16,60	16,00	15,70	15,20	14,70
„ nowy	15,40	15,00	14,60	14,10	13,60	13,10
Groch	16,00	15,60	14,60	14,00	13,00	12,00

Magdeburg, 8 września. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —, cukier ziarn. excl. 88% —, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt excl. 75% Rendem. —, Usposobienie: b. in. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona refn. s. beczka —, miel. Mellis I z beczka —, B. int. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statok Hamburg za wrzesień 14,50 — plac. 14,55 — żąd., październik 14,10 — plac. 14,12 1/2 — żąd., listopad-grudzień 13,97 1/2 — plac. 14,00 — żąd., styczeń-marzec 14,15 — plac. 14,20 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 15,000 ctr.

Hamburg, 8 września. — Okowita stałej, za wrzesień-październik 23 1/2 — żąd., październik-listopad 23 1/2 — żąd., listopad-grudzień 23 1/2 — żąd., kwiecień-maj 22 1/2 — żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 78 1/2 — za grudzień 78 1/2 — za marzec 75 — za maj 74 — Usposobienie: spok. Obrót 3500 metrichów.

Spoprzerzenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
5. Po połud. 2	760,0	Z Pld.W. umiar.	zachmurz.	+21,0
8. Wiecz. 9	747,6	Z Pld.W. umiar.	pogodnie ¹⁾	+14,6
9. Rano 7	745,7	Z Pld.W. orzeź.	pogodnie	+12,4

¹⁾ Od godz. 4 do 7 z małym przy zmianach deszcz.
Dnia 8 września maximum ciepła +21,6° Cel.
„ „ minimum „ -14,6° „

Stan powietrza.

Dnia 8 września 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cel.
Belmullet	763	Z Pld.Z.	4 pół zachm.	14
Aberdeen	760	Z.	2 pół zachm.	14
Christiansund	746	spokojnie.	pogodnie	8
Kopenhaga	752	Z Pld.Z.	3 za hm.	15
Sztokholm	746	Z Pld.Z.	2 zachm.	14
Haparanda	745	W.	2 zachm	7
Petersburg	746	Z Pld.Z.	1 zachm.	12
Moskwa	—	—	—	—
Kork. Quent.	766	Z.	3 pół zachm.	14
Cherbourg	760	Z Pld.Z.	6 pochmurno	17
Helder	756	Pld.Z.	4 pochmurno	17
Sylt	753	Z.	3 pół zachm.	16
Hamburg	759	Z Pld.Z.	4 pochmurno	15
Swinoujście ¹⁾	755	Pld.Z.	2 pochmurno	15
Nowyport ²⁾	754	Z.	3 pochmurno	17
Klajpeda ³⁾	752	Z.	3 pogodnie	15
Parý	762	Pld.Z.	3 zachm.	15
Monaster	757	Pld.Z.	3 zachm.	15
Karlsruhe ⁴⁾	761	Pld.Z.	4 zachm.	18
Wiesbaden ⁵⁾	759	spokojnie.	zachm.	16
Monachium	764	Pld.Z.	4 zachm.	17
Kamienica	769	Pld.Z.	3 pół zachm.	17
Berlin ⁶⁾	767	Z Pld.Z.	2 pół zachm.	15
Wiedeń	762	Z Pld.Z.	2 bez chmur	19
Wrocław	760	Z Pld.Z.	3 zachm.	17
Ile d'Aix	764	Z.	3 zachm.	18
Nica	763	W.	1 pochmurno	20
Tryest	763	spokojnie.	pogodnie	22

¹⁾ Przed połud., wieczorem, nocą deszcz. parno. ²⁾ Nocą deszcz. ³⁾ Nocą deszcz. ⁴⁾ Wczoraj częstokroć deszcz. ⁵⁾ Wczoraj przed i po południu i dziś rano deszcz. ⁶⁾ Przed południem i wieczorem silny deszcz.

(Nadesłano.)

Jak opiewa dzisiejsze ogłoszenie masy konkursowej Br. Brand w Berlinie G., to jeszcze tylko bardzo mało zapasy towarów pozostały, zaleca się więc zakupować spieszenie i obficie te prawdziwie dobre wina — szampany i koniaki o ile tego okazuje się potrzeba, nie tak łatwo bowiem nadarzy się znowu sposobność kupowania tak znakomych gatunków win po tak nadzwyczaj tanich cenach.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” I. F. J. KOMENDZINSKI W BRZESIE, Zwraça Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)					
Kura z dnia	8	9	7	8	8
Pszonka stałej.	149 50	151 —	Niem. 8% p. o. pań.	85 10	85 20

Ogłoszenie.

Wina wystawione już dawniej na sprzedaż pochodzące z wielkich zapasów masy konkurencyjnej Braci Brand prawie już rozkupione. Z następujących gatunków win są jeszcze bardzo małe ilości, które mają szybko być wyprzedane.

Następujące marki Szampana:
 Monopol Lemartin, Fils 1 skrz. 12 but. M. 13,65
 Ay Crémant rosé & Co., Reims 1 12 - 17,00
 Carte Noire Maçon freres 1 13 - 18,00
 Vin de Cabinet Epernay 1 12 - 22,80
 Extra Dry Veuve Berelle, Reims 1 12 - 26,50

Dalej wielka partya win reńskich następujące marki: **Marcobrunner** M. 1,10; **Lieb-frauenmilk** M. 1,40; **Winkler Hasensprung** M. 1,85; **Raenthaler Pfaffenberg** M. 2,30. — Wina mozelskie, następujące marki: **Joseph-höfer** Mk. 0,95; **Berncastler Doctor** Mk. 1,60.

Wina czerwone następujące marki: **Chât. Lanessan Cussac** M. 1,10; **Chât. Gruaud La Rose** M. 1,40; **Palmer Hargaux** M. 1,70; **Chât. Latour** M. 2,15; **Chât. Montrose** M. 2,45; **Chât. Monton d'Armailhacq** (zankowy) M. 3,65; **Chât. Iguem** (białe) M. 2,35. Wina węgierskie: **Ruster Ausbruch** M. 0,95; bardzo delikatny stary wyskok **Tokajski** M. 1,0; najdelikatniejszy wyskok **Menescher** (czerwono-słodkie wino żółdkowe) Mk. 1,65; **Portwein, Sherry i Madeira** M. 1,25; **Portwein, Sherry i Madeira**, naprzędniejszy gatunek M. 1,80 za butelkę. **Najprzedniejszy stary, biały portwein** M. 2,65 za butelkę. **Zupełnie stara malaga** M. 1,80 za butelkę.

Cognac: Marka: **Dubois Fils & Co.**, Cognac o II gwiazdach M. 2,50; o III gwiazdach M. 3,35. **Cognac fine Champagne Bisquit Dubuché & Co.** M. 5,00. Butelek, skrzynek jak i opakowania nie oblicza się. Mniej jak 12 butelek się nie sprzedaje. Należyte należy naprzód nadesłać lub zezwolić na zaliczkę pocztową. **Gwarancja za beznaganny towar.** Główne sklepy: **Berlin, Klosterstr. 99.** Filia: **Potsdamerstr. 135.** Telefon: **Urząd. V Nr. 1175.** Zamówienia przyjmuje **Tomann, Berlin C. Klosterstrasse 98.** (3,7)

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze wznaczknych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z dobrego suchego materiału.

Wielki wybór materii na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach. Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze. Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuk lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycji. (1153)

J. Zeyland.

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelno-artystycznych **Roman Lisiecki, malarz,** Poznań, Śty Marcina 14.

Nagrobki i pomniki

każdego rodzaju, jako też **Kratki z kutego żelaza do ogrodzeń grobów** polecają (1538) **S. MICHAŁSKI I SP.** Poznań, Wilhelmowska ul. 21, naprzeciw hotelu francuskiego.



Wielka oszczędność kapitału

zyska się kupując zamiast kosztownych sreber dziś w naj- amniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra poclagnięcie (platerowane) sztuczne stołowe ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Comp.** w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści. 12 łyżek stołowych i 12 łyżek widelcy w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych M. 27,80 2 łyżki półmiskowe M. 14,40
 12 widelcy " " 27,80 12 łyżeczek do kawy " 14,40
 12 noży " " 28,83 12 łyżeczek do młki " 11,20
 12 ławczyk pod noże " 13,20 1 łyżka wazowa złoc. " 12,80
 Cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędnych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Przez wymienionych sztuce, których uznana dobroć, polegająca na wieletniej trwałości czyni zachwalanie tychże zbytecznym, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wyroby pochodzące z fabryki **Christofle** po najdłuższym użyciu (w całym komplecie) przyjmują w zamian, jak również stare do użytku niezdatne srebra. Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie starych sztucey wykonuje po możliwie taniej cenie. (289)

J. Stark w Poznaniu główny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościel. Wilhelmowska ulica 21.



Wyprzedaż mego składu szlachetnych win węgierskich odbywa się po nadzwyczaj umiarkowanych cenach jeszcze tylko do 1 października. **Izydor L. Kempner,** (346) ulica Zamkowa 5.

Dla kowali i ślusarzy!

Stare, do użytku zdadne żelazo kute, blachy, stal i różne żelazto ma tanio na sprzedaż (840)

Henryk Liebes, plac Działowy 11.



Simmentalska rasa bydlę

jest nie tylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ przy dobrej paszy największo przynosi korzyści. Oznacza się wielką wydajnością mleka, zdolnością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze. Przesłano wszelkiej chodowli bydlę W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydle Simmentalskiem.

Stadniki najlepszej jakości ma na sprzedaż **Majestose Wąsowo** (Wąsowo) stacya pocztowa.

Guwerner Francuz znający gruntownie język niemiecki, mogący przygotować uczniów do gimnazjum niemieckiego zaraz do umieszczenia

Agence Internationale **Mme de Sikorska,** Kraków, Hotel Saski.

Nauczycielka

Polka, z pozw. rencyjnym, biegła w francuzkim i niemieckim posiadająca chlubne świadectwa pozostaje miejsca od 1 października.

R. Koczorowski Wilhelmowski plac nr. 10.

Gospodyni

w śred. wieku, skromna, pracowita, umiejąca bardzo dobrze gotować i prasować, z dobr. świad. 3 i 4 letn. poszuk. miejsca u księżki na probstwie. Łask. zgłosz. pod lit. F. F. do p. **Szymański**, Poznań, Wiedeńska ul. Nr. 8. (428)

Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczoelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia skutecznie odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1566)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu**, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku. Poznań, Szeroka ul. 24.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich **J. Krakowski,** (1308)

Podgórna ulica nr. 8, poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyscielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Billin, Ems, Iwonec, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen. Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej. Poznań, Śty Marcina 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie

poleca (117)

Swiece ołtarzowe

wyrobiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczoelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki skutecznie odwrotnie i franco.

Świeże towary

na jesień i zimę odebrałem, które Szanownej Publiczności po nader umiarkowanych cenach polecam (426)

M. Felerowicz.



Kawy

własnego palenia nie glazurowane kunsztownie, w smaku czyste i wielki wybór surowej kawy en gros i en détail, poleca (403)

J. N. LEITGEBER.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materii jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1958)

3 obszerne i wysokie

lokale handlowe,

z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryn.

Lokale te mogą być zajęte od 1 września r. b

Blizszych wiadomości udzieli p. **A. CICHOWICZ**

Berlińska ulica nr. 7.

BOLOGICZNY OGROD

W niedzielę dnia 10 września r. b.

Wielki koncert wojskowy

(888) Początek o godz. 4 1/2.

Ceny o połowę niższe.

Jazda dla dzieci na kucach.

Wieczorem ilumin. oświetlenie ogrodu.

Dla bednarzy i stelmachów!

Stare ale jeszcze do użytku zdadne, porzucane każde na sprzedaż (339)

HENRYK LIEBES, plac Działowy 11.

Od 1-go października r. b. poszukują na prowincyą (425)

pomocnika handl.

obeznaneego z branżą tywarów żelaznych galanterijnych i porcelany **T. Krzyżanowski** handel żelaza w Poznaniu

Służący

kawaler w średnim wieku, znający dokładnie służbę, wolny od wojskowości, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady na wsi lub w mieście od 1 października. Zgłoszenia pod lit. S. 100. Szamoty. (430)

Ucznia

zamięscowego przyjmie zaraz lub od 1. października (424)

Cukiernia Ant. Pätznera.

Stary Rynek 6.

Wenecka ul. nr. 10

dwa pokoje i kuchnia, na parterze od 1. 10. do wynajęcia. Blizsza wiadom. tamże i p. pomiędzy 1 a 3 w południe